10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 28 Warszawa, poniedziałek 25 stycznia 1937 r. Rok XII

ZWÓL Z WIARĄ WIEKÓW PODJĄĆ CZYN.
Stanisław Wyspiański.

Nowe kłamstwa „Folksfrontu"

„Robotnik" popisuje się humorystycznym pomysłem

Uprzedzono nas wczoraj, że jakieś koła żydowskie rozszerzają plotkę, wedle której p. Zdzisław Stahl ma zostać naczelnym redaktorem „ABC".

Plotka ta oczywiście nie miała żadnego sensu, gdyż jesteśmy przeciwnikami politycznymi p. Zdzisława Stahla. Jego plany polityczne i poczynania zwalczaliśmy stanowczo.

Dzisiaj spotkała nas niespodzianka. Oto, widać twórcy kłamliwej plotki umieli sobie znaleźć dla niej tubę prasową. Dzisiejszy „Robotnik" przynosi na 1-ej stronie wiadomość tej treści:

„Jak się dowiadujemy, p. Zdzisław Stahl obejmuje w czasie najbliższym funkcje redaktora naczelnego „ABC".

Po tym następuje długi komentarz wyjaśniający naiwnym czytelnikom „Robotnika", na czym polega znaczenie tej wiadomości.

Trudno by nam się było spodziewać po „Robotniku" elementarnej uczciwości. Pismo to powtórzyło swego czasu insynuacje wedle których żyd Falter miał być udziałowcem naszego pisma. Oświadczyło przy tym, że jeżeli wyjaśnimy tę sprawę, natychmiast nasze wyjaśnienie przedrukuje.

Po zamieszczeniu naszych wyjaśnień spodziewaliśmy się, że „Robotnik" przedrukuje je zgodnie ze swą obietnicą. Stało się jednak inaczej. „Robotnik", mimo wezwań z naszej strony, swej obietnicy nie spełnił.

Obecnie sam drukuje kłamliwą wiadomość w formie kategorycznej („Jak się dowiadujemy"), wiedząc, że może ona przynieść szkodę naszemu wydawnictwu.

Od pewnego czasu wymyślane są przez czynniki folksfrontowe najróżniejsze fantastyczne kłamstwa, dotyczące naszego pisma, w nadziei, że przynajmniej u części naiwnych czytelników znajdą one wiarę. Jest to planowa kampania. Po oszczerstwach na temat żyda Faltera, wymyślono wiadomość o p. Zdzisławie Stahlu.

Pozwolimy więc sobie tylko udzielić panom z „Robotnika" praktycznej rady, by na przyszłość wymyślali jakieś prawdopodobniejsze historie. Z informacyj o p. Zdzisławie Stahlu, każdy człowiek choć cokolwiek orientujący się w życiu politycznym, będzie się tylko śmiał.

Komisja specjalna zastanawiała się

Czy „pociąg-widmo" wyruszy w drogę?

Ukrainiec i żydówka mają uczyć Polaków patriotyzmu gospodarczego

W Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie odbyło się w dniu 22 b. m. posiedzenie specjalnej komisji wyłonionej przez Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych dla zdecydowania sprawy dalszego istnienia Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej, które jak wiadomo, utrzymywało pociąg - wystawę.

W posiedzeniu tym brali udział z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu dyr. Sągajło i radca Szyszkowski, który w swoim czasie przeprowadzali kontrolę działalności biura Tow. Popierania Wytwórczości Krajowej.

72 tys. zł. długów

Dyrektorem biura tej instytucji był niejaki Borys Rzepecki, Ukrainiec, po którym pozostało jedynie 72.000 długu i nie najlepsze wspomnienia. Ostatnio odbyte posiedzenie debatowało właśnie nad możliwościami uruchomienia pociągu-wystawy. Stwierdzono jednak, że nie ma funduszów dla uruchomienia tego pociągu, nikt bowiem nie chce się zaangażować finasowo w tę imprezę, zwłaszcza, że najpierw trzeba by uregulować wszelkie zobowiązania.

Pociąg-widmo

W swoim czasie sprawa szeroko pisała o pociągu - wystawie, dookoła którego wykryto niejedną aferę. Już w r. 1934 ostrzegano, że od czterech lat nie było walnego zebrania P. T. W. K. i zatwierdzenia sprawozdania władz tej instytucji.

Kurator, który opiekował się tą instytucją po usunięciu Rzepeckiego, stwierdził w swoim sprawozdaniu, że n... rok przed wyruszeniem pociągu - wystawy działalność statutowa Towarzystwa zeszła na drugi plan, a całą inicjatywę „przywłaszczył" sobie sekretarz generalny, Rzepecki.

Charakterystyka Rzepeckiego

Działalność jego charakteryzowało „zbyt indywidualne ocenianie konieczności i celowości różnych wydatków, rozbudowanie biura Centralnego Towarzystwa ponad jego możliwości finansowe, nadmiernie wygórowane wynagrodzenia autorskie, zupełnie niecelowe podróże służbowe, dopuszczenie znacznych zaległości finansowych względem Ministerstwa Komunikacji, Ubezpieczalni Społecznej i Urzędu Skarbowego, niepłacenie kilkumiesięcznych poborów pracownikom i komornego".

Propaganda

Sprawozdanie to zwraca również uwagę na niewspółmiernie wysokie koszty propagandy, mówiąc, że „mimo wyznaczonych diet, pokrywano propagandzistom koszty hoteli, przejazdu wewnątrz miast, przy nadużywaniu najdroższych środków komunikacji".

Od 1935 r. nie otwierano poczty

Specjalnie zwraca uwagę następujący ustęp tego sprawozdania:

„Od r. 1935, t. j. od momentu wyruszenia pociągu, całkowicie zaniedbano korespondencję klientów i wogóle nie otwierano bieżącej poczty".

Posiedzenie zakończyło się bez wyniku. Nadal nie wiadomo, czy pociąg - wystawa wyruszy w podróż, czy też nie.

Trzeba tu zwrócić jeszcze na jeden moment uwagę. Dyrektor biura T. P. W. K. Rzepecki, jest Ukraińcem, a szefem jego propagandy była żydówka, Wanda Rowińska, dawniej Rubinstein. Ta międzynarodowa para miała uczyć Polaków patriotyzmu gospodarczego.

I Rzymowskiemu świeczkę i opinii ogarek

P. A. L. w sprawie Rzymowskiego



Akademia literatury zdecydowała się wreszcie wydać oficjalne orzeczenie w sprawie - plagiatu Wincentego Rzymowskiego.

W dniu 23 i 24. I. 1937 r. odbyły się zebrania P.A.L., po których wydano komunikat w sprawie Rzymowskiego. W komunikacie tym czytamy:

„Zważywszy, że książka W. Rzymowskiego jest zbiorem artykułów publicystycznych, że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła zważywszy, że W. Rzymowski, jako wybitny stylista i autor wielu na wskroś oryginalnych prac literackich, mógł się obejść bez tego rodzaju ułatwień, uzyskując własny wyraz dla swych publicystycznych dociekań — trudno dopatrzeć się w zacytowanych w prasie zestawieniach momentu rozmyślnego plagiatu.

W dalszym ciągu swego komunikatu P.A.L. wyraża przekonanie, że:

„Zastosowane w tym wypadku metody pracy przez akademika literatury przyczyniające się do obniżenia powagi pisanego słowa.

A więc: I Rzymowskiemu twierdzą i opinii ogarek — „trudno dopatrzeć się plagiatu"... ale „obniżenie powagi słowa pisanego też".

Nagroda młodych P. A. L.

P. A. L. na posiedzeniu w dniu 24 b. m. przyznała nagrodę P. A. L. dla młodych p. Józefowi Łobodowskiemu za książkę p. t. „Demonom Nocy".

Czy Włochy odpowiedzą dziś

na notę angielską?

RZYM, 24.1. Koła polityczne informują, że odpowiedź włoska na notę angielską z dnia 11 stycznia ulegnie dalszej zwłoce i nastąpi najprawdopodobniej w ciągu poniedziałku. Tekst jej podany ma być do publicznej wiadomości w późnych godzinach wieczornych lub nocnych.

A więc nieinterwencja

RZYM, 24.1. Półurzędowo potwierdzają, że odpowiedź włoska na notę brytyjską będzie wręczona dnia 25 b. m. W sprawie hiszpańskiej Włochy już określiły wyraźne swe stanowisko życzliwe dla zasady nieinterwencji całkowitej zarówno bezpośredniej jak pośredniej we wszelkich postaciach t. j. zaciągu i wyjazdu ochotników, propagandy politycznej i pomocy finansowej. Włochy sądzą że również nieodzownym jest wprowadzenie istotnej kontroli ogólnej na morzach i na lądzie. Jak sądzą nieodzowne będzie jeszcze wyjaśnienie pewnych zagadnień jako to sprawy przyznawania obywatelstwa hiszpańskiego biorącym udział w walkach nie Hiszpanom.

Ankieta wojenna „ABC"

Dziś na str. 3-ej

W numerze dzisiejszym na str. 3 drukujemy odpowiedzi na ankietę wojenną ABC.

Sprawy obrony Polski są dzisiaj tak ważne, że wzbudzają najżywsze zainteresowanie wszystkich Polaków. Wymownym tego dowodem są odpowiedzi nadesłane nam przez naszych Czytelników.

Dla tych wszystkich czytelników ABC, którzy nie zapamiętali postawionych przez nas pytań powtarzamy je: -

1) Jak przygotować naród moralnie do wojny?

2) Jak zwiększyć środki przeznaczone na obronę?

3) Co społeczeństwo może zrobić samo dla zwiększenia pogotowia bojowego Polski?

4) Kiedy wybuchnie przyszła wojna i kto z kim ją zacznie?

Odpowiedzi na powyższe pytania należy nadsyłać pod adresem redakcji ABC W-wa, Al. Jerozolimskie 121 bądź kantoru ABC Al. Jerozolimskie 3-a, zaznaczając na kopercie „Ankieta wojenna ABC".

„Podróż ćwiczebna"

LIZBONA, 24. 1. — Poselstwo niemieckie zawiadomiło władze o przybyciu do portu w Ponta Delgada (wyspy Azorskie) łodzi podwodnych niemieckich U-28 i U-35. Łodzie znajdują się w podróży ćwiczebnej.

Z serii klęsk żywiołowych

Wybuchy wulkanu grożą w Chile

OSORNO (Chile), 24. 1. Położone u stóp wulkanu Calcuco, miasto Osorno, spowite zostało dziś nagle kłębami żółtawych dymów siarczanych, wydobywających się z krateru wulkanu. Gryzący dym, wdzierający się do mieszkań, spowodował kilka wypadków otrucia. Ludność ogarnięta paniką spotęgowaną wydobywającymi się od czasu do czasu krwawymi językami ognia ze szczytu dymiącej góry, uciekła z miasta. Działalność wulkanu trwa. Cała okolica oświetlona jest ognistymi wybuchami, którym towarzyszą przeciągłe grzmoty pod ziemne. Dymy siarczane zawisły trującą chmurą nad miastem i najbliższą okolicą, powiększając grozę położenia.

Propaganda komunizmu na lekcji

„Księża są winni rewolucji"

twierdzi nauczycielka

W gimnazjum im. Bolesława Prusa wydarzył się niedawno znamienny fakt „folksfrontowego" wystąpienia jednej z nauczycielek tego gimnazjum. Mianowicie w klasie III-ej miała lekcję geografii p. Krajewska. W czasie prowadzenia lekcji powstała dyskusja o ostatnich wypadkach w Hiszpanii. P. Krajewska pozwoliła sobie przy okazji na mówkę propagandową, w której m. in. twierdziła, że całe bohaterstwo gen. Franco to oddanie Maroka Niemcom, a dalej mówiąc o powodach wybuchu rewolucji pozwoliła sobie na taki passus: „Powodem rewolucji w Hiszpanii są księża, którzy paśli się tam na biednych chłopach". W czasie całej swej „mowy" starała się udowodnić, że muszą zwyciężyć komuniści — przeciw faszystowskiej reakcji.

To jawne propagowanie komunizmu i obrona czerwonych katów Hiszpanii, wywołało oburzenie wśród uczniów Polaków i wśród rodziców, którzy się o tym dowiedzieli od dzieci.

Podwójna miara

Sejm w ostatnich dniach sprawował sąd nad min. Świętosławskim. Odbyła się dyskusja nad trzema interpelacjami, zwróconymi do ministra, a w komisji budżetowej odbywała się dyskusja nad budżetem Ministerstwa. Trzeba przyznać, że sąd Sejmu wypadł dla ministra nader łagodnie, pomimo szeregu głosów krytycznych. Czy to wynika z przekonania Sejmu, że sędzia powinien być łagodny, czy też ze specjalnych właściwości dzisiejszego Sejmu, który uważa kurtuazję w stosunku do członków rządu za jeden z naczelnych swych nakazów? Trudno powiedzieć.

Jeśli się chce otrzymać rzeczywisty sąd o rocznej działalności min. Świętosławskiego, to trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na podwójną miarę, stosowaną przez niego do oceny spraw podlegających jego kompetencji. Łagodność bowiem w jego postępowaniu pomieszana jest ze „srogością".

Przykładem jego łagodności jest stosunek do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pamiętamy dobrze, że sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego poruszana była przez całą prasę polską, niezależną od czynników obcych, bez różnicy poglądów politycznych. Wskazywano na to, że Związek Nauczycielstwa Polskiego jest propagatorem komunizmu (zresztą na tym stanowisku stanął sąd) i potężnym narzędziem „folksfrontu". Mimo jednomyślnego stanowiska całej prasy naprawdę polskiej, nie słyszeliśmy o zarządzeniach ministra, które by skończyły ze stanem dzisiejszym, niemożliwym do tolerowania. Nie tylko, że min. Świętosławski nie zdecydował się na zawieszenie dotychczasowego zarządu, albo choćby skasowanie zarządzenia, na mocy którego składki Związku potrącane są od uposażeń nauczycielskich i wpłacane do Związku, ale nawet nie ustalono ściślejszego nadzoru nad „Płomykiem", co głośno zapowiadano w prasie. Związek Nauczycielstwa Polskiego działa nadal w kierunku zwycięstwa „folksfrontu" w Polsce.

Przykładem surowości ministra jest natomiast jego stosunek do młodzieży akademickiej. Jak wynika z przemówienia, a zresztą i z dotychczasowej działalności, nie może on zrozumieć postulatu młodzieży, streszczającego się do tego, że nie chce siedzieć z żydami. Sam nazywa ten postulat drobnostką, a mimo to nie chce się zdecydować na uwzględnienie tej drobnostki, by za jej cenę mieć spokój na wyższych uczelniach Polski, stworzyć atmosferę pozwalającą na uprawianie prac naukowych. Jednocześnie w stosunku do różnego rodzaju wykroczeń wśród młodzieży akademickiej, która ma charakter narodowy, stosują podwładni p. ministra cały szereg sankcji, które mogą wzbudzać bardzo poważne wątpliwości. Z tych zarządzeń wystarczy wymienić choćby zawieszenie 300 uczestników blokady. Albo też różne formalności, często niepotrzebne, stosowane przy ponownych zapisach, lub wpuszczaniu na wyższe zakłady.

Srogość pomieszana z łagodnością spotyka się z protestem społeczeństwa, które jest przekonane, że traktowanie powinno być co najmniej równomierne, a raczej nawet należałoby łagodniej traktować młodych akademików niż wytrawnych działaczy Z. N. P. Mimo woli nasuwa się pytanie, co jest źródłem takiego postępowania? Jednocześnie społeczeństwo nie rozumie zbyt łagodnego jego zdaniem stanowiska Sejmu, który nie zapytał się o powody tej nierównomierności.

J. K.

Gratulacje Ojca Św. dla prez. Roosevelta

WASZYNGTON, 24.1. Prezydent Roosevelt otrzymał od papieża serdeczną gratulację z okazji drugiej kadencji jego prezydentury.

Dyr. Aleksandrowicz we Lwowie

LWÓW, 24. 1. We Lwowie bawi obecnie dyrektor departamentu szkół wyższych iMn. Oświaty p. Aleksandrowicz, który prowadzi obrady z rektorami Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie. Krążą pogłoski, iż przyjazd p. Aleksandrowicza pozostaje w związku z ostatnimi wydarzeniami na uczelniach, a zwłaszcza we Lwowie.

5 lat za komunizm

Przed sądem stanęła 29-letnia nauczycielka - żydówka Miriam Kalenberg. Została oskarżona o działalność komunistyczną. Jako materiał dowodowy przedstawiono kalki maszynowe, na których można było odczytać tekst odezw i instrukcji w języku białoruskim. Stwierdzono, że Kalenberg należała do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, biorąc w niej czynny i żywy udział. Żydówkę skazał sąd na 5 lat więzienia, przy czym zaliczono jej 14-miesięczny pobyt w areszcie prewencyjnym.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

O wspólny front

W dwutygodniku „Kuźnica" p. Paweł Musioł pisze:

Dojrzewa myśl i staje się szybko własnością myślących i w przyszłość patrzących ludzi, że naród polski tylko jako jednolity duchowo i organizacyjnie twór zdolny będzie do zwycięskiego kształtowania własnych losów i współtworzenia nowego układu stosunków międzynarodowych. Na taką drogę pchnąć go może ruch, co będzie umiał przejść do porządku dziennego nad partykularnymi interesami grup i klas, nad obecnymi ugrupowaniami politycznymi, a więc ruch w pełni wyrażający potrzeby i aspiracje całego narodu. Wniosek jasny: taki ruch może być dziełem tylko nowego pokolenia. — Lansowanie jedności narodowej i wspólnego frontu na terenie starych formacyj politycznych jest albo zawracaniem głowy, albo niezrozumieniem współczesnych czasów. Chyba że jedność narodową lub wspólny front pojmuje się jako pewien sposób współżycia partyj w parlamencie, ale taka „jedność" i taki wspólny, raczej wspólne fronty, to będzie tylko taktyka i kompromis, który w każdej chwili może się rozsypać w gruzy.

Młodzi

Sprawa przeto jedności narodowej i wspólnego frontu leży w nowym pokoleniu i tych ludziach z starszego, co potrafili wyrwać się ze skamieniełiny klasowych czy partyjnych nałogów myślenia i odczuwania.

Pokolenie to znajduje się w szczególnie ciężkim położeniu: nie ma pola popisu ani w pracy zawodowej ani w politycznej w istniejących formach politycznych. W wielu wypadkach nie odpowiada mu ani duch, ani system, jaki panuje w pracy zawodowej, gdyż inaczej patrzy na życie niż autorzy systemu i inne cele i znaczenie chciałoby nadać pracy. — Z podobnych powodów nie może się pomieścić również w oficjalnych ugrupowaniach politycznych. Wielu przedstawicieli tego pokolenia, zwłaszcza po wkroczeniu w wiek męski (około 30 roku życia) rezygnuje z walki, zamyka drzwi od hałasu życia, kwaśnieje, wielu zastosowuje tę praktyczną „etykę" postępowania, która daje karierę (choćby lichą) i niezły byt. Pozostaje jednak pewna część, co wybrała walkę. Ta właśnie część reprezentuje całość tego pokolenia. Gdy sobie dobrze uświadomi swoją misję i mocno ruszy naprzód, odrodzi całość i porwie za sobą.

Dwa zjawiska

Jesteśmy mniej więcej od dwu lat świadkami ciekawego zjawiska: powstawania grup ideowych w obrębie omawianego pokolenia, raczej dojrzałych roczników. Nie jest to nic innego jak pierwsze szpice — zwiastuny nowej rzeczywistości politycznej, jaka za nimi idzie. Po prostu organizm narodowy, zdrowy wewnątrz, w ten sposób reaguje na panujące na jego powierzchni bezhołowie polityczne programowe i t. p. Po prostu do głosu dochodzi właśnie nowe pokolenie i przystępuje do kształtowania naszego państwowego i narodowego bytu.

Drugim niezwykle ważnym zjawiskiem to krystalizowanie się wspólnej postawy ideologicznej tych grup. Pomijam w tym wypadku grupy o zabarwieniach marksistowskich i klasowych, — mówię o grupach, wypracowujących światopogląd narodowy i państwowy z pozytywnym i szczerym uwzględnieniem religii chrześcijańskiej, stawiających równocześnie twardo postulat przebudowy ustrojowej w duchu sprawiedliwości społecznej. Ta wspólność nastawień ułatwi znakomicie montowanie jednolitego ruchu społeczno - poliytcznego.

Jedność narodowa

Sprawa jedności narodowej i wspólnego frontu staje się w obliczu przyszłości i tych wielkich zmagań jakie nadchodzą, a w jakich Polska musi wziąć udział, sprawą sumienia każdego patriotycznie , czującego Polaka.

Czerwony Dżyngis-Chan

Gotuje się do najścia na Europę

Sensacy ne donIesienie prasy węgierskiej

BUDAPESZT, 24. 1.

Budapeszteński dziennik „Pesti Ujsag" podaje sensacyjną korespondencję swego sprawozdawcy berlińskiego o wielkich przygotowaniach Sowietów, pragnących ujarzmić północną, środkową i południową Europę.

Według tych doniesień, które w pewnych szczegółach wyglądają wręcz fantastycznie, Sowiety gotują się do jednoczesnego natarcia na Europę aż w trzech punktach: jedna armia pod dowództwem gen. Szaposznikowa ma po przez Finlandię, Szwecję i Norwegię wedrzeć się do północno-zachodnich Niemiec; druga armia z gen. Umborewiczem na czele, przez Bałtyk i Kłajpedę ma pójść do Prus Wschodnich; wreszcie trzecia armia nacierać będzie od południa wraz z siłami Czechosłowacji.

Jeśli ten manewr sowiecki uda się, Polska — powiada korespondent — znajdzie się w położeniu zgniecionego orzecha.

Dowódcą trzeciej armii sowieckiej ma być gen. Jakir, który w ciągu ostatnich lat dwu bawił wielokrotnie w Czechosłowacji dla zbadania bojowej gotowości armii czechosłowackiej i udzielenia odpowiednich wskazówek jej sztabowi generalnemu. Gen. Jakir ma operować w trzech kierunkach: będzie on popierać działania Umborewicza, mające na celu okrążenie Polski; a przeciwko Węgrom i Jugosławii operować będzie z dwu punktów — od strony Besarabii oraz Czechosłowacji. Oba te skrzydła, po połączeniu się nad Dunajem, poszłyby na Włochy i Szwajcarię, oraz udzieliłyby pomocy Umborewiczowi, operującemu w Niemczech południowych.

Wynika z tego olbrzymiego planu — kończy korespondent — że znowu rozstrzygać się będą nad Dunajem losy Europy, tak jak to było za czasów tatarskich najazdów. I dlatego Sowiety z taką energią organizują swą armię zachodnią i troszczą się o armię czechosłowacką; dlatego budują koleje i lotniska w Karpatach, na Słowaczczyźnie i na granicy z Rumunią. Ostateczne przygotowania do tego fantastycznego planu zostaną ukończone już w ciągu roku bieżącego.

W sprawie rewelacji powyższych zabiera też głos półurzędowy organ węgierski, który oświadcza, iż Europa musi wreszcie zrozumieć, do jak wielkich rozstrzygnięć dojść może nad Dunajem który gotować się musi od obrony przed nowym Dżyngis-chanem, czerwonym tym razem.

Te głosy pracy węgierskiej są bardzo znamienne. Chodzi tu zapewne nie tylko o sensację lecz także o pewne cele natury dyplomatycznej.

Czytelnicy mówią

Echa wielkiego konkursu „ABC"

Z okacji konkursu gwiazdkowego „ABC" otrzymaliśmy parę tysięcy listów, w których Czytelnicy wypowiadali swe uwagi o naszym piśmie, o ogólnej sytuacji politycznej itp. Dużo czasu zajęło nam odczytywanie tych listów. Obecnie będziemy podawać najbardziej charakterystyczne urywki.

O ustrój narodowo-radykalny

P. I. G. Orłowo:

„Jak dotychczas, to tylko jedno „ABC" jest pismem otwarcie i szczerze dającym obraz pragnień każdego Polaka. Wierzę głęboko, że tylko w ustroju narodowo - radykalnym leży wielka przyszłość Narodu i Państwa Polskiego".

Idea zwycięży

P. E. W., Warszawa:

„...Tak samo dla wszystkich, którzy przeżyli okres ostatnich paru lat, jasnym chyba było, jakie słowa zaczynają duże litery „N" i „R". Mimo woli szukałem przed nimi „O". Niestety dziś te trzy litery, które tak głęboko wyryły się w sercu każdego z nas, pojawiają się w druku tylko w sprawozdaniach z sali sądowej. Trwa jednak i zwycięża idea, o którą walczy nasze „ABC", Pismo Narodowo-Radykalne."

„ABC" nie jest pismem burżujskim

Miły list otrzymaliśmy od p. Pl., ze Żbikowa — robotnika:

„Mieszkam na prowincji, blisko stolicy, ale ta wioska jest taka głucha. Mieszkańcy jej skomunizowani. Ja należę do Stowarzyszenia Akcji Katolickiej i mam z nimi dużo pracy. „ABC" nazywają: „pismo burżuazyjne", ja ich przekonałem, że to pismo prawdziwie katolickie, a żydzi to burżuazja. Dawałem na początku do czytania pismo „ABC" i ich przekonałem, i teraz już kilkunastu kupuje „ABC".

Dzielnemu naszemu Czytelnikowi serdecznie dziękujemy.

Posłowie obrazili armię

więc rząd podaje się do dymisji

PARYŻ, 24. 1. Havas donosi z Tokio: Większość ministrów starała się uniknąć rozwiązania parlamentu, ale **armia zajęła stanowisko nieprzejednane**, domagając się albo rozwiązania sejmu, albo formalnego przeproszenia przez parlament rządu przez przedstawicieli wszystkich stronnictw i **wydalenia z parlamentu przedstawiciela Miuseito Homaly**, który w ubiegły czwartek gwałtownie zaatakował armię.

Min. Terauczi rzekomo oświadczył: **„Nie odpowiadam za armię, jeżeli parlament nie zostanie rozwiązany".**

Wobec tego premier Hirota **złożył dymisję całego gabinetu cesarzowi.**

Cesarz przyjął dymisję gabinetu, polecając premierowi Hirocie i ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie funkcji do chwili utworzenia nowego rządu. Rozwiązanie parlamentu jest jakoby bardzo prawdopodobne.

Jako następca premiera Hiroty wymieniany jest obecny przewodniczący izby parów książe Konoe, który w marcu nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

Tajemnicza eksplozja

TOKIO, 24. 1. W sobotę rano nastąpił wybuch w zachodnio - północnej dzielnicy Tokio. **Magazyn prochu, należący do 23 armii, wyleciał w powietrze. 5-ciu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu a 3-ch odniosło ciężkie obrażenia.**

Gen. Ugaki premierem

TOKIO, 24. 1. Agencja Domei donosi: **Gen. Ugaki otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.**

5 mil. dol. strat

wyrządziła powódź w U. S. A.

NOWY JORK, 24. 1. — Katastrofa powodzi rozszerza się. W obecnej chwili cała dolina rzeki Ohio oraz dolina rzeki Missisipi znajduje się pod wodą. Liczba osób pozbawionych dachu nad głową wzrasta z każdą chwilą i przekracza już 300.000 ludzi. Wiele osób zatonęło. Straty materialne są olbrzymie. W mieście Cincinnati i okolicy utworzyło się wielkie jezioro o powierzchni 18 klm. kwadratowych. Straty przekraczają tam 5 milionów dol.

A w Kalifornii mrozy...

30 mil. dol. strat

SAN FRANCISCO, 24. 1. — Podczas gdy w stanach środkowo - zachodnich katastrofalne powodzie niszczą szerokie połacie kraju, na wybrzeżach Pacyfiku panują srogie mrozy. W Kalifornii szkody wyrządzone w samych plantacjach cytrynowych oceniane są na 30 milionów dolarów. Również w Kalifornii ludność całego szeregu farm i odległych wiosek jest odcięta od świata nie przez masy wodne, lecz góry śniegu. Władze utrzymują, że ponad 400 ludzi znajduje się w bezpośrednim niebezpieczeństwie życia z powodu braku środków żywnościowych. Celem zneutralizowania srogich mrozów „w słonecznej Kalifornii" i uratowania chociażby części tegorocznych zbiorów, kazano w ciągu ostatnich dni w obrębie plantacyj cytrynowych spalić ponad milion beczek ropy.

Sankami po Zatoce Puckiej

PUCK, 24. 1. — Lód na zatoce Puckiej, któego grubość jest b. znaczna, umożliwia poruszanie się sankami na zatoce. Ostatnio jeden z rybaków przewiózł sankami towar z Pucka do Kuźnicy na Helu, jadąc na przełaj przez zatokę. Wzdłuż brzegów helskich komunikacja odbywa się tylko łodem zatoki.

W Madrycie i w całym kraju

Dalsze sukcesy powstańców

SALAMANKA, 24. 1. — Na frontach 5-tej i 8-ej dywizji oraz dywizji w Avila i Soria nie zaszło nic godnego uwagi. Na froncie madryckim atak czerwonych w kierunku miasta uniwersyteckiego został odparty ze znacznymi dla atakujących stratami. Na froncie południowym daje się zauważyć pewne ożywienie.

Oddziały powstańcze zaatakowały i zajęły miasto Cerro de la Cruz w prowincji Grenady. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju kilkudziesięciu zabitych i rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na południe od Alhama operacje podjęte przedwczoraj rozwijają się. Na placu boju znaleziono 115 żołnierzy wojsk rządowych. Kolumna działająca na froncie Ochicha stoczyła z nieprzyjacielem walkę, po której oddziały rządowe cofnęły się, pozostawiając kilkudziesięciu zabitych i wielką ilość granatów ręcznych. Na froncie Jaen odparto szereg ataków wojsk czerwonych na odcinkach Almendinilla, Villafranca i Porcuna

Akt przyjaźni między Bułgarią a Jugosławią

BIAŁOGRÓD, 24. 1. — Premier Stojadinowicz na czele wszystkich członków rządu powitał na dworcu przybywającego premiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanowa.

O godz. 11-tej w ministerstwie spraw zagr. odbyło się uroczyste podpisanie paktu nienaruszalnego pokoju i szczerej wieczystej przyjaźni między Bułgarią a Jugosławią.

Podpisanie aktu odbyło się w atmosferze wielkiej przyjaźni. Po złożeniu podpisów, Kiosseiwanow i Stojadinowicz w krótkich i pełnych serdeczności słowach podkreślili doniosłość zawartego aktu.

Awaria na morzu Śródziemnym

CASABLANCA, 24. 1. — W związku z panującą burzą u brzegów Maroka, w porcie Rabatu doszło do poważnej katastrofy. Statek tow. Oldenburg „Larache" przy wchodzeniu do portu w Rabacie na rzece Bou - Regreg był holowany przez holownik „Phares". Ogromna fala rzuciła holownik na statek „Larache". Zderzenie było tak silne, że holownik prawie natychmiast poszedł na dno. Dwaj mechanicy stracili życie w katastrofie.

W. SAWICKI 25)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

— Daj mi proszę papierosa!

Zapalili oboje i milczeli. Z terasy doszły do nich jakieś brawa, dźwięczały jak uderzenia fal.

— Znaleźliśmy takie miłe ustronie, z dala od ludzi... pamiętasz? taki kącik przy drzwiach jadalni? Nikt nas nie mógł widzieć, podobnie jak tutaj... Trochę za dużo musiałam pić „boli", ale tak mi było niewypowiedzianie miło! Później ty wstałeś, poszedłeś po papierosy, wróciłeś prawie zaraz, stanąłeś za moim krzesłem, przechyliłeś mą głowę i długo całowałeś mnie w usta... odszedłeś znowu, zwróciłeś się, spojrzałeś mi w oczy i zaśmiałeś się, a... po tym śmiechu nagle poznałam, że to nie ty mnie całowałeś, ale twój brat...

Ucichła... Piotr milczał również.

— Paweł na mnie zawsze robił takie niemiłe wrażenie, dlatego właśnie, że był tak bardzo do ciebie podobny. Ja ciebie Piotrze tak bardzo kochałam!... To tak trudno wyjaśnić... ale... ale widok tego twego sobowtóra... przerażał mnie! Szukałam zawsze czegoś, po czym mogłabym was odróżnić... w końcu znalazłam... wasz śmiech, tylko śmiech! To też nie poznałam z początku, że to nie ty mnie całowałeś. Straszne było dla mnie rozpoznanie Pawła... ale potem... wiesz, że nie byłam zupełnie przytomna... potem, tak to dziwnie odczuwałam, że przecież to wszystko jedno... i może gdyby Paweł drugi raz chciał mnie całować... byłabym się może nie sprzeciwiała... Musisz zrozumieć Piotrze... nigdy mi nic o Pawle nie mówiłeś, nie wiedziałam jaki on jest, myślałam zawsze, że i wewnętrznie co do charakteru i prawości jest do ciebie podobny. Nie wiedziałam jaka przepaść jest między wami...

To bardzo było pięknie z twej strony, przyznaję, ale gdybym była wiedziała... inaczej by się wszystko skończyło.

Kiedy w końcu wróciłeś, śmiejąc się opowiadałeś jak Irka rzuciła ci się na szyję, na ciemnych schodkach, myśląc że to Paweł. Ty się z tego śmiałeś — a mnie chciało się płakać! Potem już wszystko w głowie mi się mieszało... siedzieliśmy z wszystkimi przy kolacji, tańczyłam z wami, chwilami nie wiedząc czy tańczę z tobą czy z Pawłem. I... to było najstraszniejsze Piotrze... to uczucie wariackie... że ty i twój brat... to właściwie jesteście jedno....

Paweł potem przyznał się, że mi ciągle dolewał do wina koniaku. Musiało to spowodować zbyt wielkie zamroczenie u mnie... W końcu ty zniknąłeś, przepadłeś, Paweł pozostał. W długi czas po wyjeździe z Polski wyznał, że dosypał ci do wina magnezjum. Co chwila używano na tej zabawie jak wiesz tego oświetlenia do zdjęć, łatwo było o ten proszek. Tak ci się zrobiło niedobrze, że musiałeś odjechać do domu. Ale zabawa szła dalej. Paweł usiadł przy mnie i powiedział... „Pawłowi zrobiło się niedobrze, za dużo musiał pić, pojechał do domu!" — A ja Piotrze nie rozróżniłam, kto do mnie mówi! — jeden z was tak... ale czy to byłeś ty czy tamten... nie wiedziałam. I nawet nie myślałam o tym, miałam jednak jakieś stałe uczucie, że coś nie jest w porządku, że coś się ze mną dzieje, nie byłam już jednak zdolna dojść z sobą do ładu...

Reflektor rzucił nagle snop światła na rzekę, dotknął nim na sekundę jachtu, szukał czegoś po niebie i zgasł. W tej sekundzie ujrzał Piotr twarz Krzysi z bolesnym skurczem ust — z beznadziejnie smutnymi oczami... potem zapadła znów ciemność.

— Kkrótce potem odjechaliśmy, on i ja... Kiedy się obudziłam, było już jasno, spostrzegłam, że jestem... jestem w jakimś nieznanym miejscu... jakimś pokoju... widocznie już wpierw przygotowanym. Pierwsze co ujrzałam po przebudzeniu, to była twarz Pawła, a ta twarz... Śmiała się! Zwycięski był ten śmiech... i nie bez podstawy, wszystko się doskonale udało... wszystko się spełniło... według programu... Ale po tym śmiechu poznałam go. Zobaczyłam, że to Paweł, jego śmiech Piotrze, nie twój... i zobaczyłam, że to był śmiech diabła! I tak się musi dziać zawsze Piotrze! Gdy człowiek się upije, przestanie myśleć... czuć... i naraz ogarnia go nicość...

Dwa dni nie wychodziłam z tego pokoju, nic nie mówiłam — nic nie czułam — nie mogłam myśleć, wszystko we mnie zamarło — On musiał być przygotowany... bo drugiego dnia wieczorem wyjechaliśmy.

Spojrzała w stronę Piotra, jakiś ruch ręką zrobiła...

— To... cała historia... Piotrze.

Piotr siedział nieruchomy — nie mógł znaleźć słów. Więc to było tak — to zgadza się z tym co on sobie wyobrażał... I z tym człowiekiem on wczoraj i dziś, przed godziną zaledwie, siedział u jednego stołu, a wczoraj Paweł wnosił toast na jego cześć... na cześć „ukochanego brata bliźniaka!" Pięścią w mordę! W twarz mu plunąć i iść sobie precz... nic innego nie pozostaje mu do zrobienia!... Ale przecież Kryzon!... Przecież ta wielka jego idea!... Przecież to dla Polski! Czyż można się wahać?... Musi wytrzymać, musi zostać i dalej walczyć.

— I jesteś teraz żoną tego człowieka Krzysiu... jakżeż to możesz scierpieć?

Nie było wymówki w głosie Piotra.

— Jasno sobie zdawałam sprawę, że nic innego nie pozostaje mi do zrobienia, jeżeli w ogóle chcę żyć dalej. O innym zakończeniu też myślałam... ale mi brakło odwagi i siły woli. Złamał mnie, wszystko we mnie zniweczył!

(D. c. n.).

Kolce bez róż

UNIWERSYTET

Min. Świętosławski biadolił na komisji, że Uniwersytet Batorego i J. Piłsudskiego mieszczą się w okropnych, ciasnych, niezdrowych, nieodpowiednich budach. To strasznie utrudnia naukę... Następnie pochwalił się, że U. S. B. już zamknął, a U. J. P. — ma zamiar. Dla ułatwienia nauki zapewne!

KOMISJA, A ŚWIETOSŁAWSKI, SHAW, A PARAMOUNT

Posłowie napomykali o mafii w Z. N. P., o złych podręcznikach, o programach, o zajściach na wyższych uczelniach...

Minister wciąż tylko o budżecie, o ilości izb szkolnych, o ilości etatów, o kredytach...

Kiedyś przedstawiciel Paramountu zgłosił się do Shawa i proponował sfilmowanie jednej z jego sztuk.

— Ile za to dostanę? — zapytał Shaw.

Paramountowiec przez godzinę opowiadał jak wiernie oddadzą myśl autora, jak nic nie zmienią, jakie to będzie wzniosłe i piękne.

— Nie dogadamy się z panem, rzekł wreszcie Shaw, bo pan wciąż myśli o sztuce, a ja o pieniądzach!

I wyrzucił filmowca za drzwi.

Poza zakończeniem rozmowy analogia zupełna.

WETERANI POWSTANIA 63-GO ROKU

Prasa sanacyjna podaje:

W piątek obchodzono w Warszawie uroczyście 74-tą rocznicę powstania styczniowego. W kościele Garnizonowym poza 15 weteranami byli obecni gen. Skierski, gen. Wieniawa, gen. Górecki, gen. Kołłątaj, gen. Zamorski, płk. Machowicz...

Pani marszałkowa Piłsudska podejmowała weteranów herbatką. Na przyjęcie przybyli gen. Górecki, gen. Wieniawa, gen. Zamorski, płk. Borkiewicz...

W sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademia. Poza weteranami zasiedli w pierwszym rzędzie gen. Bończa - Uzdowski, gen. Zamorski, gen. Kołłątaj, gen. Rouppert, wiceprezydent miasta Kulski... na fotelu przed pierwszym rzędem krzeseł zajął miejsce min. Kościałkowski...

Nazwisk tych 15 zasłużonych, czczonych weteranów nie podano. Nie starczyło miejsca. (kol.).

LORD PYRAM OF WESTINGHOUSE

Wiceminister komunikacji p. Piasecki, położył wielkie zasługi przy zawieraniu transakcji o zakup przyrządów Pyram, które miały oszczędzać węgiel spalony w parowozach, a obecnie są zupełnie nieszkodliwe, gdyż się ich nie używa. Poza tym głównie wiceminister Piasecki doprowadził do zawarcia umowy z fabryką hamulców Westinghouse, która podobno była równie korzystna dla państwa.

W związku z tym w kołach kolejarzy nazywają pana ministra „Lord Pyram of Westinghouse".

Ks. Michał zdrowszy

FLORENCJA, 24. 1. — Stan zdrowia następcy tronu rumuńskiego, ks. Michała, który w dniu wczorajszym poddany był operacji wyrostka robaczkowego, jest całkowicie zadawalniający.

Cały okręg wyborczy oskarżony

RIO DE JANEIRO, 24. 1. — Prokurator rejonowego trybunału wyborczego w stanie Minas Geraes postanowił postawić w stan oskarżenia cały okręg wyborczy Sao Joao de Chapada za niewykonanie obowiązków i praw wyborczych. Przy wyborach władz lokalnych dnia 8 grudnia przy urnach wyborczych nie zjawił się ani jeden uprawniony i zobowiązany wyborca. Jest to pierwszy, jak dotąd wypadek postawienia w stan oskarżenia ludności całego obwodu wyborczego.

Gdzie tkwią ośrodki niepokoju?

Starcie niemiecko-rosyjskie będzie początkiem wojny

stwierdzają w swych odpowiedziach czytelnicy „ABC"

Ankieta wojenna „ABC", jako jeden z celów swoich miała wskazać na konieczne reformy w organizacji naszego państwa, które warunkują należyte przygotowanie się Polski do wojny. Z odpowiedzi naszych Czytelników wyłania się obraz Polski przyszłej, obraz jasny i zdecydowany Polski walczącej o swój byt, Polski sprawiedliwej.

Żydzi będą przeszkadzać

Czytelnik „ABC" — „Kresowiak" z Łucka na Wołyniu stwierdza, że dla powiększenia pogotowia bojowego Polski należy zwolnić żydów od służby wojskowej, gdzie ci zamiast pomagać, stawiać będą przeszkody.

Tą samą myśl porusza p. Ignacy Baszkiewicz z Warszawy pisząc:

„Jakże się cieszyć należy, że jednego z posłów natchnął dobry duch złożenia wniosku, aby żydów nie brano do wojska. I jeżeli ten wniosek przejdzie, będzie to stokroć większy sukces od pożyczki francuskiej".

Tenże sam Czytelnik maluje w swojej odpowiedzi jeden z obrazów z okresu wojny polsko - bolszewickiej:

Jak to było w Mołodecznie?

„Jeden z oficerów polskich z garstką żołnierzy zajął Mołodeczno. Na powitanie zjawił się rabin, pytając ile ma zarekwirować mieszkań „dla dzielnego wojska polskiego" i w tym celu zapytał oficera dla ilu ludzi potrzeba pomieszczenia i produktów. A skoro usłyszał, że Polaków jest niewielu, przez swego syna dał znać bolszewikom, że Polaków jest tylko garstka, podając dokładną siłę oddziału wojskowego, który zajął Mołodeczno".

Odpowiadając na pierwsze pytanie naszej ankiety „poważny znawca" z Wilna takie wysuwa tezy:

Antysemityzm a... wojna

„Ten naród jest moralnie przygotowany do wojny, który wierzy w swoje siły, jest gotów ponieść ofiary krwi i mienia".

Gotowość do ofiar wiąże Czytelnik nasz ze zdyscyplinowaniem społeczeństwa, ze zwalczaniem haseł pacyfistycznych, haseł walki klasowej i wysuwaniem na pierwszy plan interesów ogólno - narodowych.

„Aby naród gotów był ponieść ofiarę krwi i mienia, należy dążyć do wpojenia wszystkim Polakom, że są gospodarzami kraju. Przewaga ekonomiczna żydów w kraju, wybitnie zmniejsza u większości Polaków poczucie gospodarzy. Ponadto zwalczanie żydów wzmaga i pogłębia poczucie solidarności narodowej Polaków. Wobec tego antysemityzm w praktyce wzmaga moralne przygotowanie do wojny".

Rosja, Niemcy i Włochy

Ten sam Czytelnik rozpatrując zagadnienie, kiedy wybuchnie przyszła wojna, pisze:

„Obecnie w Europie są trzy państwa, mające cele, których osiągnięcie możliwe jest tylko przez wojnę. Są nimi: Rosja ze swym dążeniem do skomunizowania Europy, Niemcy marzące o bardzo rozległych celach, jak Austria, kolonie, rewanż, posłannictwo na Wschodzie, i Włochy ze swym ideałem rzymskiego cesarstwa, wytykając sobie na najbliższy plan: Tunis, Algier, Egipt, Sudan angielski i wyłączne panowanie na Morzu Śródziemnym. Niemcy w tej chwili nie są jeszcze przygotowane do wojny. Włosi muszą przede wszystkim strawić Abisynię, a pomimo wykutej osi Berlin — Rzym, powstania sojuszu włosko - niemieckiego o celach zaczepnych, nie należy się spodziewać przed upływem co najmniej pięciu lat. Komunistyczna Rosja ma za wielu przeciwników, aby odważyła się podjąć obecnie wojnę zaczepną. Jeżeli jednak awizowane tempo zbrojeń sowieckich, wzrost nowoczesnego sprzętu z roku na rok o 200—300 procent jest prawdą i utrzyma się nadal, to być może, że za jakie 5 lat Rosja skorzysta z okazji, aby rozpocząć wojnę zaczepną z państwami faszystowskimi".

Zgadzając się całkowicie z tezą naszego Czytelnika, że wojna nie wybucha nigdy jako coś przypadkowego, a przypadkowość, na którą wskazuje się jest bardzo często pozorna, musimy zauważyć, że tempo zbrojeń wszystkich państw tak wzrosło, iż dzisiaj wybuch wojny jest bardziej możliwy, niż kiedykolwiek. Dlatego też nie uważamy za słuszną koncepcję, że możliwość wybuchu wojny w najbliższym pięcioleciu jest ...

Rola ankiety

Tak zresztą wypowiadają się inni Czytelnicy. W odpowiedzi p. J. K. ze Zwierzyńca n/Wieprzem, czytamy:

„Na pytanie kiedy się można spodziewać wybuchu wojny i kto z kim zacznie — odpowiadam, że zaczną Niemcy i Japonia z Sowietami. Nastąpi to zapewne w 1938 roku. Najważniejszą rzeczą dla przygotowania narodu do wojny, jest szerzenie uświadomienia o grożącym nam niebezpieczeństwie. Ankieta tego rodzaju jest jednym z lepszych środków tego uświadomienia, gdyż pobudza do zastanowienia się i myślenia o tym zagadnieniu".

P. Stanisław Szyszko pisze:

Dwa warunki

„W razie wojny, państwo neutralne może być zaatakowane przez jedną ze stron. I jeżeli nie chcemy, by spotkał nas los Belgii w wielkiej wojnie, musimy być przygotowani zarówno moralnie jak i materialnie do walki. Oba te warunki są od siebie ściśle uzależnione: Tylko naród psychicznie przygotowany do zwycięstwa, zdoła przygotować się dobrze materialnie.

W przyszłej wojnie armią będzie cały naród. To też zwycięstwo w niej będzie zależało od wartości bojowej i ducha naszego żołnierza, od wyekwipowania armii i od nastroju moralnego całego narodu.

Nie tylko obowiązek ale i zaszczyt

Usunięcie szeregu niedomagań, to jeszcze mało. Przed wybuchem wojny naród musi być zorganizowany w duchu idei narodowo - radykalnej. Musi nastąpić zniesienie karteli, uspołecznienie wielkiego przemysłu, sprawiedliwa reforma rolna i poprawa bytu robotników i chłopów.

To jednak nie wszystko: Musimy pozbawić prawa służby wojskowej żydów, gdyż obrona kraju jest nie tylko obowiązkiem, ale zaszczytnym przywilejem".

Wychować przyszłego żołnierza

Czytelnik z Wilna (kupiec) w ten sposób rozumie moralne przygotowanie Narodu do wojny.

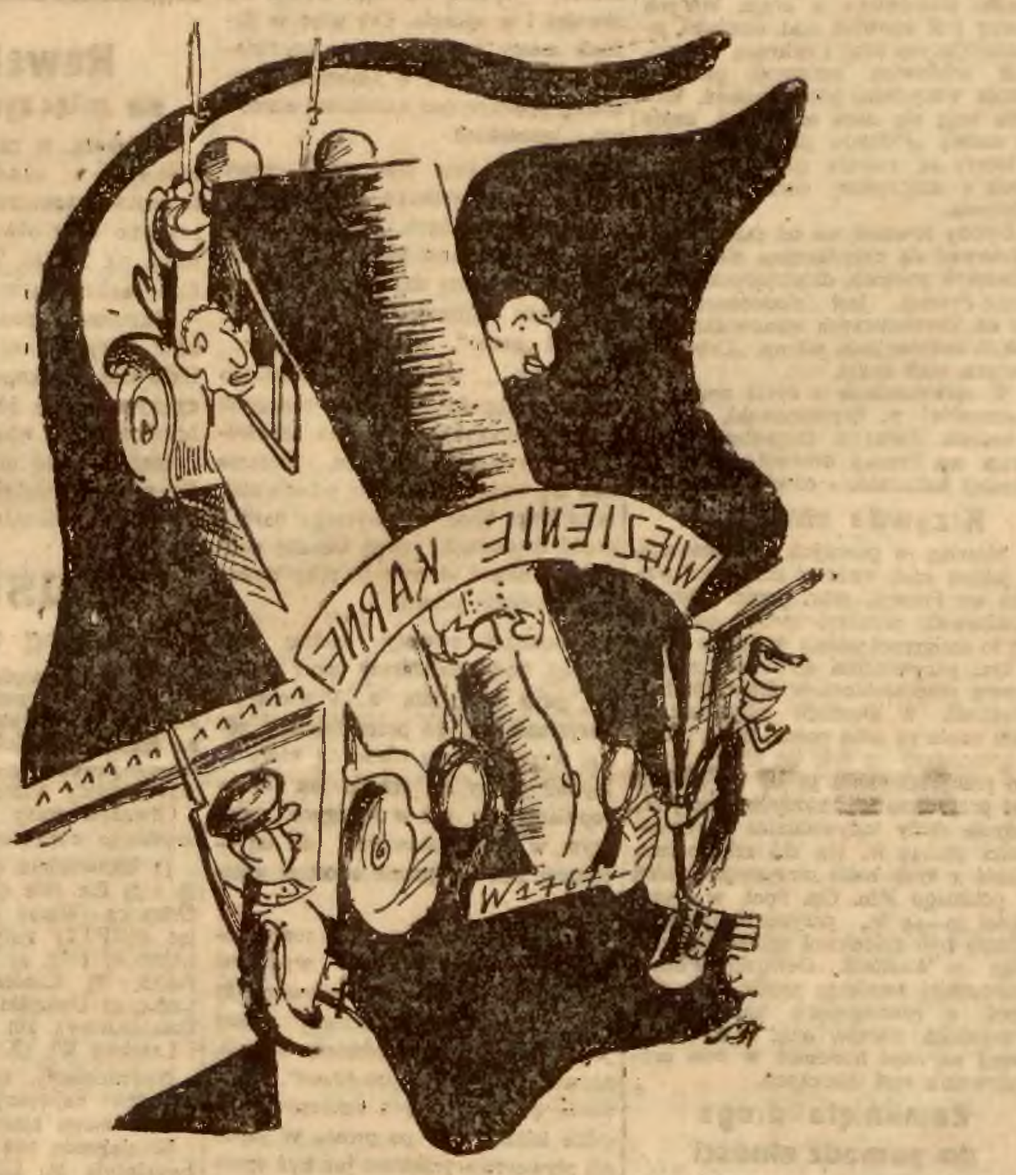
Powinniśmy czynniki działające ujemnie na moralność narodu usunąć przez odseparowanie żydów od wpływów na życie państwowe i rozpocząć akcje od dołu, to znaczy nowe siły młodzieży wychowywać w duchu narodowo - radykalnym, a tym sposobem wychowany nasz przyszły żołnierz nie splami swego munduru walkami wewnętrznymi, nie będzie walk bratobójczych, a na szańcach Ojczyzny stanie silna armia.

Wiosna 1938

W sprawie terminu wybuchu przyszłej wojny czytamy:

Wybuchu wojny należy się spodziewać lada chwila, najpóźniej zaś na wiosnę roku 1938. Zaczną wojnę Niemcy, gdyż są już całkowicie ku temu przygotowani. Uderzą na Sowiety. Bo tak czy inaczej te dwa przeciwne obozy—faszyzm i komunizm—zmierzą swe siły. Niemcy przedtem zawrą umowę z Francją, by mieć wolną rękę, z pomocą Niemcom przyjdą Włosi i Japonia. Sowiety zostaną pokonane, bo z chwilą wybuchu wojny, w Sowietach wybuchnie wewnętrzna „rewolucja".

AKTUALNA PIOSENKA



Hej z góry, z góry, jadą „Mazury". (piosenka ludowa).

Osobliwy ludowiec

Reżyseria i owoce

(g) Kongres stronnictwa ludowego ciągle jeszcze znajduje echo w prasie żydowskiej. Fakt, że na kongresie nie zapadły rezolucje antysemickie dał żydom asumpt do twierdzenia, że był przez kierowników „znakomicie wyreżyserowany".

Rozmowa z reżyserem

Obecnie w żydowskiej „5 rano" znany pisarz żydowski Manes Fromer, ogłasza wywiad z jakimś nie nazwanym przyjacielem, wybitnym działaczem Stronnictwa Ludowego.

„Chłop ani wieś nie wymyślili antysemityzmu. Szczepionka antysemicka na wsi to dzieło elementów miejskich. W Polsce uważam antysemityzm endecki za wpływ ekspansji gospodarczej kupiectwa poznańskiego na południe i wschód. W powiatach leżących najbliżej Wielkopolski jest największe nasilenie antysemityzmu na wsi. Endecy poznańscy maskują swoje zamiary tandetną ideologią, że dla chłopa i przeludnionej wsi chcą utorować drogę do „zażydzonego" miasta. Mam dużo do czynienia z chłopami w lubelszczyźnie, ale nie znam tam żadnego chłopa, który by wywędrował do miasta i założył sobie sklepik. Jeśli w miastach lubelskiego zakładają Polacy sklepy, to są przeważnie Poznańczycy, albo miejscowi inteligenci, emeryci i t. p. Chłop jeżdżący do miasta staje się robotnikiem.

Uważam kwestię pędzenia chłopów do handlu szczególnie w okresie, gdy pośrednictwo prywatne znajduje się na schyłku swego rozwoju dziejowego, za pewnego rodzaju — tak on to wyraził — dążenie do zwyrodnienia natury chłopskiej.

Chłopskimi rękoma chcieliby endecy z Poznania wygarnąć kasztany pieczone z ognia. W rzeczywistości dla chłopa w Polsce nie istnieje w ogóle kwestia żydowska; on jeszcze do niej nie dotarł. Chłop nie może poprawić swego losu kosztem sąsiada żyda z najbliższego miasteczka, chyba, żeby go obrabował.

Żydzi jeżeli muszą emigrować, to pod naciskiem elementu antysemickiego w mieście i w Wielkopolsce, nigdy z powodu chłopów. Zagadnienie chłopskie w Polsce, pochodzące z przeludnienia wsi, powinno być rozwiązane w ramach rolnictwa (reforma), przemysłu (uprzemysłowienie kraju) i planowej akcji kolonizacyjno - emigracyjnej w Ameryce południowej.

W tym celu walczy ruch ludowy o władzę polityczną w kraju.

Jeżeli cały „wywiad" nie został wyssany z palca, to oddaje on wiernie postawę pewnych czynników Stronnictwa Ludowego wobec kwestii żydowskiej. Ale — dodać trzeba — czynniki te nie zdołają wmówić chłopom, że żyd, to jego naturalny przyjaciel. Co najwyżej przez jakiś czas uda im się „reżyserować" uchwały, że posłużymy się określeniem żydowskiej prasy.

Jednomyślnie z Moskwą i z żydami

Najlepsza bowiem reżyseria zawodzi, a prawda wychodzi na wierzch, jak oliwa. Oto „Dziennik Popularny" pp. Muszkatenblita i Barlickiego urządził konkurs ankietowy wśród swoich czytelników. I... dajemy głos redakcji:

Ponieważ na ogólną liczbę 192, jakie do dnia 22 bm wpłynęły do redakcji, nie było dotąd ani jednej odpowiedzi wypowiadającej się „przeciw rządowi w Madrycie" oraz „za antysemityzmem", przy ogłaszanych poniżej odpowiedziach podajemy treść, dotyczącą jedynie pierwszych punktów plebiscytu.

Podkreślam. Dotąd ani jeden czytelnik „Dziennika Popularnego" nie wypowiedział się przeciw rządom bolszewicko - moskiewskim w Hiszpanii i ani jeden nie wypowiedział się za walką z żydami.

Proszę skosztować!

A w redakcji „Naszego Przeglądu" radośnie oglądają owoce.

Proszę się nie lękać: Abukada, Papaia i Pomeila, to nie miejscowości, do których zechcą nas eksportować. To nazwy owoców.

Leżały te owoce na tacy podczas konferencji prasowej, urządzonej z okazji przyjazdu do Warszawy delegatów Żydowskiego Funduszu Narodowego: pp. Żuchowickiego i Hawiwa.

Podłużna, ciemnozielona abukada, kształtu dużej gruszki; olbrzymia, pękata papaia, podobna do dyni i pomella, ciemnozielony, słodki grape fruit, wielkości gigantycznego arbuza.

I pomarańcz osobliwa o złotej, cienkiej, delikatnej skórce najsłodsza i najsoczystsza ze wszystkich gatunków „pomarańcz Bialika".

Nowe owoce Palestyny. Nowe zdobycze pomologii żydowskiej. Produkty wiedzy i doświadczeń: Nowe zdobycze.

Z takich pomologicznych zdobyczy szczerze się cieszymy.

Pierrot kończy swój felieton:

— Oto „pomarańcz Bialika", najlepsza w świecie: rezultat wieloletnich krzyżowań różnych gatunków. To symbol naszego dzieła w Palestynie. Panowie, proszę skosztować.

Najłatwiej byłoby skosztować na miejscu, w ziemi ojców — „Pomarańcz Bialika" najlepiej smakuje w Palestynie. Proszę bliżej!

To jest tak

TROSKA O WSZYSTKICH POLAKÓW

Trzecia część Polaków mieszka poza granicami Polski. To też Polska nie może rezygnować ze swych synów, którzy, niestety, dzisiaj nie mieszkają na ziemi będącej pod władzą polską.

Część Polaków mieszkających poza granicą, mieszka na ziemiach bezpośrednio graniczących z państwem Polskim. Co do nich, nie wyrzekamy się nadziei, że przynajmniej część ich w dalszej czy bliższej przyszłości będzie żyła na ziemi w całej pełni polskiej.

Ale nie wyrzekamy się również ścisłego związku z tymi Polakami, mieszkającymi na ziemi, która nigdy polską nie będzie. Zadaniem społeczeństwa i rządu polskiego jest opieka i troska o Polaków, gdziekolwiek by oni mieszkali.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Wśród licznych zarzutów, jakie można by postawić polityce naszej w zakresie wymiaru sprawiedliwości, niepoślednie miejsce zajmuje sprawa szybkości tego wymiaru.

Powolność w wymiarze sprawiedliwości daje premię ludziom świadomie uchylającym się od zadośćuczynienia swym zobowiązaniom.

Powstaje opinia, że lepiej jest częściowo zrezygnować ze swych praw, niż decydować się na przewlekłą i kosztowną drogę prawną. Sprawa ta ma także swą stronę społeczną.

Ludzie rozporządzający poważnymi środkami mogą sobie zawsze pozwolić na długie i kosztowne procesy, licząc na zmęczenie przeciwnika, jeżeli ten przeciwnik nie ma środków na „przetrzymanie" procesu.

Znany nam jest wypadek, kiedy prosta sprawa, wynikająca zresztą ze stosunku pracy, (a sprawy pracy podobno uważane są za pilne) ciągnie się w pierwszej instancji przez 20 miesięcy i nie może się doczekać wyroku. Licząc, że podobnie będzie w wyższych instancjach, sprawa przeciągnąć się może na 6 lat.

Nie jest to normalny stan rzeczy. Jego skutki są nie mniej ujemne od skutków błędnego tłumaczenia przepisów prawnych. Równie skutecznie podważają one poczucie prawne społeczeństwa, utrwalając pogląd, że wymiar sprawiedliwości nie dość szybko występuje w obronie... sprawiedliwości.

Obrady Sejmu Śląskiego

KATOWICE, 24. 1. Dziś w poniedziałek, o godzinie 16 rozpoczną się obrady Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym obrad znajduje się — jak wiadomo — projekt ustawy skarbowej i preliminarz budżetowy. Przed posiedzeniem plenarnym Komisja Administracyjno - Samorządowa omówi projekt Śląskiej Rady Wojewódzkiej, dotyczący ustawy o gminach wiejskich.

Polowanie na ojców

Główne zajęcie sądów sowieckich

Podług informacji dziennika sowieckiego „Izwiestia" w ciągu roku 1934 na 80 mieszkańców Moskwy wypadał jeden akt zawarcia małżeństwa a na 200 mieszkańców jeden rozwód. W ciągu pierwszego półrocza r. 1935 liczba rozwodów wzrosła do 38,3% zarejestrowanych małżeństw. W maju tegoż roku procent ten wzrósł nawet do 44,3%. Mniej więcej dwie trzecie rozwiedzionych małżeństw posiadają dzieci, mimo to jednakże zaledwie 10% tych małżeństw daje na ich utrzymanie. Jak twierdzą „Izwiestia", sądy w ZSSR zajmują się w pierwszym rzędzie polowaniem na ojców, zbiegów, którzy chronią się przed prawem do najbardziej oddalonych miast i miasteczek, gdzie zawierają nowe małżeństwa.

Powyższe cyfry i dane zaczerpnięte są z oficjalnej prasy sowieckiej. Nie są więc przejaskrawione. Jakże jednak [illegible] świadczą o stosunkach w Sowietach.

Atak komuny

na robotników polskich we Francji

Interesujące zmiany na terenie emigracji

Zaniepokojenie wzrostem komunizmu wśród emigracji polskiej we Francji, nurtuje zarówno wśród samej emigracji, jak i w Polsce, czego wyrazem był m. inn. artykuł francuskiego korespondenta „ABC“, zamieszczony niedawno na łamach naszego pisma.

Obecnie przybyła do Polski delegacja przedstawicieli emigracji w osobach działacza emigranckiego, prezesa Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, p. Rejera, prezesa komisji kulturalno-oświatowej p. Szymanowskiego, prezesa Kasprzaka i generalnego sekretarza Rady p. Kalinowskiego. Na konferencji prasowej, zwolanej przez Związek Polaków zagranicą przedstawiciele emigracji zobrazowali stosunki, panujące wśród Polaków we Francji od czasu objęcia rządów przez Front Ludowy.

Tajemnicze typy

Po objęciu władzy przez rząd Bluma wśród emigracji polskiej pojawiło się wielu dotąd nieznanych osobników, wśród których na czoło wysuwali się żydzi. Rozpoczęli oni gwałtowną agitację komunistyczną.

Przyczyną powodzenia tej agitacji było prowadzenie jej w imieniu C. G. T., zdobywającej coraz większe znaczenie. C. G. T. jest, jak wiadomo, najsilniejszą obecnie organizacją zawodową, współpracującą z rządem.

Fala strajków

Na terenie kolonii polskich propaganda komunistyczna przybrała wyraźnie wrogi Polsce charakter. W ulotkach, rozrzucanych w setkach tysięcy zohydzono kraj, przedstawiając go jako centrum kapitalizmu ciemiężącego wyzyskiwane masy robotnicze. Tygodnik komunistyczny, po zdobyciu wielkiej sumy 100 tys. fr. zaczął wychodzić jako Dziennik Ludowy (nawiasem mówiąc na niebezpieczny charakter tego pisma zwróciło uwagę „ABC“, mimo to w Polsce debit Dziennikowi Ludowemu odebrano dopiero niedawno). Agitatorzy wśród emigracji polskiej wprowadzali nastrój podniecenia, rozbudzając wzajemną nienawiść, doprowadzając do konfliktów, przybierających formy niebywale ostre, wręcz formy terroru.

Dwulicowa gra

Jednocześnie ci sami agitatorzy usiłowali wprowadzić rozdział między masy robotnicze francuskie i polskie, jątrząc jednych przeciw drugim. Dla zapobieżenia tym walkom i podkreślenia solidarności robotników polskich z francuskimi Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji wydała polecenie wszystkim swoim członkom, robotnikom, wstępowania gremialnie do C. G. T. (dotychczas istniał oddzielny Związek Polskich Robotników we Francji).

Ponieważ zaś istniejące już przy C. G. T. syndykaty polskie były opanowane przez komunistów, dla uniknięcia wpływów agitacji komunistycznej Rada poleciła robotnikom polskim wstępować bezpośrednio do francuskich syndykatów C. G. T. Jednocześnie C. G. T. wydało oświadczenie, że agitacja komunistyczna nie jest prowadzona z jej ramienia. zaś Rada Porozumiewawcza rozpoczęła usilną akcję zwalczania wpływów komunistycznych na terenie kolonii polskich. W chwili obecnej wpływy komunistyczne wśród emigracji polskiej są w znacznym stopniu zlikwidowane.

Wielkie szkody

Te wyjaśnienia przedstawicieli Polonii francuskiej istotnie brzmiały uspakajająco. Rada Porozumiewawcza reprezentuje 28 na 29 związków polskich, z liczbą ponad 100 tys. członków, reprezentuje więc znaczną część emigracji. Pomimo wszystko jednak propaganda komunistyczna zdołała wyrządzić poważne szkody polskiej emigracji, jeżeli tylko weźmiemy pod uwagę stosunek do sprawy hiszpańskiej. Agitacja antypolska wśród młodzieży wymaga teraz wzmożonych wysiłków dla zlikwidowania zupełnego jej wpływów. Komunistyczny „Dziennik Ludowy“ wychodzi nadal. Ciekawe, skąd i jaką drogą idą dla niego subsydia?

Wierzymy zapewnieniom przedstawicieli Polonii francuskiej, że zdołano przezwyciężyć grożące niebezpieczeństwo. jednak sam fakt powstania tego niebezpieczeństwa, mogącego sprowadzić smutny rozkład w olbrzymim liczbowo, półmilionowym środowisku polskim, dowodzi co najmniej braku przezorności ze strony czynników, do których należy opieka nad emigracją polską.

Rola żydów

Odpowiedzialne za to są również władze państwowe w kraju, których rzeczą jest kontrola nad osobami, opuszczającymi kraj i ochrona wszystkich środowisk emigracji polskiej, przede wszystkim przed żydami, których boją się sami emigranci, dając im nazwę „Polaków paszportowych“, a którzy są zawsze czynnikiem rozkładu i najczęściej narzędziem Kominternu.

Byłoby również nie od rzeczy zainteresować się zażydzeniem niektórych placówek polskich, działających na terenie Francji. Jest niedopuszczalne, by na kierowniczych stanowiskach w takich instytucjach, jak np. „Orbis“ w Paryżu, stali żydzi.

W sprawozdaniu z życia emigracji francuskiej p. Szymanowski, prezes Komitetu Związku Organizacji Polskich we Francji omówił działalność komisji kulturalno - oświatowej.

Krzywda emerytów

Mówiąc o pewnych trudnościach, z jakimi musi walczyć emigracja polska we Francji, sekr. gener. Rady p. Kalinowski poruszył sprawę starców. Są to emigranci polscy w liczbie około 3 tys., przywiezieni do Francji za namową przedsiębiorców francuskich z Westfalii. W Westfalii większość z nich miała za sobą ponad 30 lat pracy i opłaconych za tyle lat ubezpieczeń. Po przepracowaniu 15 lat we Francji nie przyznano im żadnych emerytur, jedynie renty indywidualne w wysokości 30—40 fr. (10 zł.) miesięcznie. Część z tych ludzi otrzymuje zasiłek z polskiego Min. Op. Społ. w wysokości 50—60 fr., przyznawany tym, którzy byli członkami spółek gwareckich w Westfalii. Delegacja Polonii francuskiej zamierza prosić Min. Op. Społ. o rozciągnięcie zasiłków na wszystkich starców oraz o wywarcie presji na rząd francuski w celu uregulowania rent starczych.

Zamknięta droga do samodzielności

Druga sprawa to trudności, jakie mają Polacy w uzyskaniu kart pracy. Cudzoziemiec musi mieć wizę na pobyt i oddzielną na pracę, inaczej nie może wykonywać zawodu. Dzieci polskich emigrantów, urodzone we Francji mają trudności w uzyskaniu kart pracy. Ponad to specjalnie trudno jest Polakom uzyskać kartę rzemieślniczą czy handlową. Francuzi bronią dostępu do tego t. zw. stanu trzeciego, Polacy zaś dążą do samodzielnego warsztatu pracy. Ustawa rzemieślnicza z ub. r. nakazuje rejestrację warsztatów (czego dawniej nie było). Szereg trybunałów handlowych nie chce rejestrować Polaków.

Na ogół nastąpiła pewna zmiana na lepsze w traktowaniu Polaków we Francji.

Za kilka miesięcy wojna

Niezwykły wypadek w Gdańsku

Przepowiednia, która się spełniła

Jeden z naszych Czytelników donosi nam z Gdańska o niezwykłym wypadku spełnienia przepowiedni pewnej cyganki. Mianowicie przepowiedziała ona pewnemu adwokatowi z Polski, że wracając z Gdańska do domu, powiezie w swym samochodzie trupa. A mówiąc o dalszej przyszłości, przepowiedziała, że za kilka miesięcy zostanie powołany i wcielony do szeregów wojskowych i weźmie udział w mającej wybuchnąć w najbliższym czasie wojnie. Niktby nie przywiązywał wagi do tej przepowiedni, gdyby nie to, że pierwsza część jej sprawdziła się. Mianowicie w drodze powrotnej w pobliżu szlabanu granicznego, zatrzymano samochód z prośbą, o zabranie pewnej kobiety, która zasłabła i prosi o odwiezienie do szpitala w Gdańsku. Prawnik zdecydował się wziąć chorą do auta, kiedy jednak samochód wjechał już do Gdańska, stwierdził z przerażeniem, że siedząca w samochodzie kobieta zmarła w drodze. To spełnienie przepowiedni uczyniło na podróżnym wstrząsające wrażenie. Wróżba jest przez wszystkich komentowana z zainteresowaniem czy spełni się jej druga część.

Piwo, mierzone na godziny

Właściciel pewnej restauracji w Delasy (Texas) wpadł na oryginalny pomysł: zaczął sprzedawać piwo nie na butelki a na godziny. Każdy, kto wpłacił 90 centimów miał prawo pić piwo przez trzy godziny. Okazało się, że mieszkańcy Dalasy nie są bynajmniej dobrymi piwoszami, bo jak stwierdził sam gospodarz, nigdy jeszcze w życiu nie zrobił tak dobrego interesu jak wprowadzenie picia „na godziny“.

Znów wypadek górniczy

W podziemiach kopalni ks. Pszczyńskiego „Aleksander“ w Łaziskach Średnich zdarzył się ciężki wypadek przy pracy. Zatrudniony jako pomocnik przy wyrębiarce amerykańskiej na ścianie w XI pochylni pomocniczej w III chodniku pośrednim, oddziału I-go pokładu „Wojciech“, 39-letni Karol Dyrda, dostał się w pewnym momencie w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach nogami w tryby wrębiarki, które nieszczęśliwemu górnikowi oderwały zupełnie nogi od korpusu, masakrując go nadto bardzo ciężko. Przewieziony natychmiast karetką samochodową do Lecznicy Bractwa Pszczyńskiego w Mikołowie, Dyrda zmarł w 4-ry godziny po wypadku. Tragicznie zmarły górnik osierocił żonę i 2 dzieci.

Na wzór linii Maginota

Wielkie prace fortyfikacyjne

w Rosji Sowieckiej

„Matin“ w kolejnym artykule poświęconym ZSSR, zwraca uwagę na wciąż wzrastające niezadowolenie szerokich mas ze stanu ekonomicznego kraju.

„Ekonomiczne braki w życiu Rosji Sowieckiej — pisze dziennik — wzrastają i muszą pociągnąć poważne następstwa. Wywołuje to w sferach rządzących ogromne zaniepokojenie, które ukryć jest coraz trudniej.

Stan aprowizacji w Sowietach można porównać z podobnym stanem w Niemczech. Z tą jednak różnicą, że młody sowiecki przemysł nie jest w stanie zastąpić produktów pierwszej potrzeby ich surogatami.

Na prowincji brak produktów odczuwa się jeszcze bardziej, niż w Moskwie (może dlatego, że nie zaglądają tam cudzoziemcy).

Obecnie dają się odczuć wszystkie fatalne błędy i dzikie eksperymenty władzy sowieckiej. Kolektywizacja, która zniszczyła miliony chłopów, wywołała ogólną bierność i zobojętnienie, a przede wszystkim nieufność do wszelkich obietnic rządowych; forsowanie przemysłu wywołało w rezultacie zniechęcenie wśród robotników, którym obiecano wiele, ale obietnic nie spełniono.

Ale to jeszcze nie wszystko, — pisze „Matin“ — głuchą nienawiść do rządu sowieckiego czuje przede wszystkim młodzież i to zarówno na wsi, jak i w mieście. Teraz już nawet uprzywilejowana kasta w państwie sowieckim — czerwona armia — zaczyna odnosić się do rządu coraz krytyczniej.

Elementy lewicowe starają się wykorzystać domową wojnę w Hiszpanii, aby skompromitować Stalina w oczach młodzieży komunistycznej, jako tchórza. Ale każdy, kto orientuje się w wewnętrznym stanie Sowietów wie, że wzięcie udziału w wojnie przez Rosję skończyłoby się całkowitą klęską bolszewizmu. Zresztą Rosja zupełnie nie jest przygotowana do wojny. Brak środków transportu, dróg, za mała produkcja paliwa, niemożność przeprowadzenia szybkiej mobilizacji i wreszcie całkowite zdemoralizowanie mas. Ostatnia demoralizacja sięgnęła nawet do armii, która nie może patrzyć obojętnie na masowe aresztowania oficerów z polecenia Stalina.

Rosja obawia się wojny, a przedewszystkim wojny z Japonią i pragnie uchronić się od niej przez zbudowanie nowoczesnego muru chińskiego, odpowiednika francuskiej linii Maginot'a, którego budowa rozpoczęła się już na granicy dniem i nocą przy udziale tysięcy robotników i więźniów. Takie same linie mają być przeprowadzone na granicy polskiej i finlandzkiej.

Stalin dąży do otoczenia Rosji murem chińskim, gdyż czerwona armia z dniem każdym staje się mniej godna zaufania.

Z cyklu: „Sport za granicą“

Japonia, kraj egzotycznych sportów

Wspaniałe inwestycie, boiska na dachach

Japonia europeizując się, nie zerwała jednak całkowicie z tradycyjną kulturą staro - japońską, kulturą starszą od europejskej, odbija się to we wszystkich dziedzinach życia współczesnej Japonii, a więc odbija się również i w sporcie. Tak więc w Japonii mamy prócz sportów uprawianych w Europie i w Ameryce, cały szereg sportów par excellence narodowo - japońskich.

I tak, widzimy tradycyjny sport samurajów, szermierkę na miecze o długich rękojeściach, trzymane oburącz, lub np. sport kobiecy nagi-nata — szermierka na dzidy, no i przede wszystkim najbardziej popularny w Japonii „sumo“.

„Sumo“ — odpowiada częściowo naszemu zapaśnictwu. Na okrągłym dywanie spotyka się dwóch zapaśników. Zwycięzcą jest ten, któremu uda się wypchnąć swego przeciwnika poza koło. Sport ten wymaga bardzo dużej zręczności, gdyż wszelki upadek, a nawet dotknięcie ręką dywanu powoduje porażkę.

Natomiast swoisty rodzaj piłki nożnej, bodaj najstarszy sport japoński, gdyż malowidła z V wieku po Chrystusie już go przedstawiają, został wyparty przez basseball, który w Japonii cieszy się prawie tak wielką popularnością jak w Ameryce, przy czym w przeciwstawieniu do tej ostatniej jest wyłącznie sportem amatorskim.

Parę lat temu cały sport został zaskoczony rewelacyjnymi wynikami japońskich pływaków. Usiłowano to wytłumaczyć wynalezieniem przez Japończyków nowej odmiany krawla, nazwanej nawet „japan-krawl“, jednakże przyczyna tych sukcesów leży gdzie indziej. Oto po prostu w Japonii pływactwo przestało już być sportem. Stało się czymś tak normalnym, jak np. jedzenie. Rzecz jasna, że wówczas nie trudno jest wyłowić fenomeny, mogące chlubnie reprezentować sztandar krainy Wschodzącego Słońca.

Sport japoński zorganizowany jest w swoisty sposób, istnieją tam bowiem trzy oddzielne organizacje sportowe: sport szkolny, sport uniwersytecki i sport zawodowy uprawiany przez robotników pracujących w fabrykach. Te wszystkie organizacje toczą między sobą zaciętą walkę o prymat. Nie ma natomiast prawie zupełnie w Japonii klubów sportowych w zrozumieniu europejskim.

Japonia jest wyposażona w cały szereg znakomitych stadionów, mogących pomieścić do 100.000 widzów, a ośrodek sportowy w Tokio (miejsce przyszłej Olimpiady) posiada bodaj najlepsze urządzenia na świecie. Każda prawie szkoła, każdy uniwersytet, czy większa fabryka mają własne boiska, sale gimnastyczne i sportowe i wszystkie nowoczesne przyrządy. Gdzie brak miejsca, to boiska do gier sportowych i gimnastyki urządza się na dachach domów.

Ze sportów uprawianych w Europie, największym powodzeniem cieszy się piłka nożna, oraz lekkoatletyka. O jej poziomie najlepiej świadczy podana przez nas tabela rekordów:

100 m. — Yoshioka 10,8 sek.; 200 m. — Yoshioka 21,1, 21,2 sek.; 400 m. — Nakajima 49 sek.; 800 — Aochi 1,54 sek.; 1500 m. — Makamura 3:57,8 sek.; 5000 m. — Murakoso 14:30 sek.; 10.000 m. — Murakoso 30:25 sek.; 110 m. przez płotki — Fujui 14,6 sek.; 400 m. przez płotki — Fujui 54.6 sek.; skoki wzwyż — Asakuma 2,01 m.; skoki w dal — Nambu 7,98 m.; skok o tyczce — Oe 4,34 m.; trójskok — Tajima 16 m.; rzut dyskiem — Kikumoto 44,76 m.; rzut oszczepem — Nagao 65,59 m.; rzut młotem — Abe 51,30 m.; rzut kulą — Takata 14,13 m.

Japonia teraz przeżywa okres intensywnej pracy organizacyjnej i sportowej. Bowiem Olimpiada w Tokio ma podobno zaćmić wszystkie poprzednie. I już obecnie Japończycy bez szumnej reklamy wzięli się do pracy.

Rewelacyjna forma Orlewicza

na międzynarodowych zawodach akademickich

W sobotę, w ramach międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski, rozegrano bieg otwarty i do kombinacji na 15 km. Trasa pod względem technicznym dość trudna.

Startowało ponad 40 zawodników. **Zwycięstwo odniósł Marian Orlewicz (Zakopane) w rewelacyjnym czasie 58:18 min.**, mimo bardzo silnej obsady międzynarodowej. Dalsze miejsca zajęli: 2) Roessner (Austria) 1:01:26 godz. 3) Penti Hinttula (Finlandia) 1:03:55. 4) Eie Nils (Norw.), 5) Fajkosz (Lwów), 6) Teisseyre (Lwów), 7) Rayski (Zakopane), 8) Baerwillfield (Austria), 9) Juszczyński (Wilno), 10) Tychonowicz (Lwów).

Klasyfikacja zawodników w biegu do kombinacji jest następująca: **1) Orlewicz nota 240 pkt., 2) Nils 193,5 pkt., 3) Teisseyre 193 pkt., 4) Rayski 181,5 pkt., 5) Baerwillfield 175,5 pkt., 6) Lasota (Kraków) 166,5 pkt.**

Austriak Bärwillfield

zwycięzcą w kombinacji alpejskiej w Krynicy

W ramach międzynarodowych narciarskich mistrzostw akademickich Polski odbył się slalom pań i panów, na trasie południowo - wschodniej strony Jaworzyny, długości 1.200 m. przy różnicy wzniesienia ok. 250 m. Otwarcia trasy dokonał Schindler, uzyskując najlepszy czas. Wyniki:

1) Bähwillfield (Austria) 56,2 sek., 2) i 3) Eie Nils (Norw.) i Marian Orlewicz (Wisła) 1:00, 4) Karol Zając (SNPTT) 1:01,6, 5) Knobloch (Austria) 1:02, 6) Roessner (Austria) 1:02.5, 7) Lasota (AZS Kraków) 1:05.4, 8) Ustupski (Kraków), 9) Fajkosz (Lwów), 10) i 11) Janner (Lw) i Landura Wl. (Kr).

Nadmieniamy, że do slalomu jury dopuściło najlepszych 23 zawodników z biegu zjazdowego.

W slalomie pań (450 m. długości) zwyciężyła M. Lijowska (AZS Kraków) — 1:19.8 sek., 2) Drozdzikowkowska 1:22.8 sek., 3) Szczygłówna (obie — AZS Kraków) 1:34.8 sek., 4) Migaczówna (AZS Wilno).

Ostateczne wyniki w kombinacji alpejskiej przedstawiają się następująco:

1) Bärwilifield 3:20, 2) Eie Nils 3:27, 3) Knobloch 3:30, 4) Orlewicz Marian 3:32, 5) Rössner 3:36, 6) Zając 3:34, 7) Fajkosz, 8) Lasota, 9) Ustupski, 10) Heyrowski (Austria).

W kombinacji alpejskiej pań:

1) Lijowska 3:21, 2) Szczygłówna 3:51, 3) Migaczówna 4:12, 4) Drozdzikowska.

Bokserscy sędziowie Lwowa

złożyli legitymacje

Epilog skandalicznego sędziowania na meczu bokserskim Okęcie — Lechia, rozegranym w dniu 17 b. m. we Lwowie, miał miejsce onegdaj.

Na znak protestu przeciwko orzeczeniom sędziowskim, krzywdzącym wyraźnie Lechię, wszyscy sędziowie lwowscy złożyli legitymacje sędziowskie.

Kronika sportowa

Na ostatnim posiedzeniu komitetu organizacyjnego dla marszu narciarskiego szlakiem Drugiej Brygady Legionów ustalono ostateczne następujący program:

10 lutego — przyjazd zawodników do Nadwórnej, odjazd do Rafajłowej.

11 lutego — godz. 7 start.

12 lutego — godz. 7 start do Jablonicy, z Rajfałowej.

13 lutego — godz. 7 start z Jablonicy do Worochty.

14 lutego — rozdanie nagród przy krzyżu pamiątkowym w Worochcie.

W ramach marszu w dniu 11 lutego delegacje kół pułkowych 2-ej Brygady Legionów pobiorą ziemię z pod krzyża na Przełęczy dla złożenia jej pod krzyżem w Worochcie.

W dniach 13 i 14 lutego w Worochcie odbędą się zawody o puchar czarnohorski i nagrodę przechodnią wojewody stanisławowskiego gen. Pasławskiego. Na zawody złożą się: bieg na 10 km. i skoki.

W ramach marszu przewidziano szereg imprez rozrywkowych: teatr huculski, zabawa ludowa, kulig, tańce regionalne itd.

Z sali koncertowej

H. Scherchen w Filharmonii

Wśród słynnych kapelmistrzów doby współczesnej Herman Scherchen zajmuje miejsce zupełnie specjalne. Wielka jest sława Toscanini'ego, Furtwaenglera, Bruno Waltera, ale bez porównania większe, są zasługi położone przez niestrudzonego entuzjastę Hermana Scherchena na polu propagandy muzyki współczesnej w europie.

O kapelmistrzach, dyrygujących najlepiej utwory nowoczesne, utarło się mniemanie, że pokrywają oni nieuctwo, i swe braki wewnętrzne mniej odpowiedzialnymi i pozbawionym mocnych sprawdzianów wykonaniem nie znanych szerszemu ogółowi nowych kompozycyj. Herman Scherchen jest jednym z nielicznych świetnych muzyków dla których partytury Bacha lub Honeggera, czy Strawińskiego stanowią równowartościowe dzieła sztuki, wymagające jednakowej odpowiedzialności, sumienności opracowania i kwalifikacji. Dlatego Scherchen, jak mało który z dyrygentów, poznał do gruntu muzykę doby dzisiejszej, pokochał ją i walczy o nią niezmordowanie. Olbrzymia kultura artystyczna Scherchena pozwala mu wyczuć instynktownie wartościowe dzieła w dorobku współczesnych kompozytorów i wyłowić z tysiąca pojawiających się corocznie kompozycyj najbardziej cenne o cechach nieprzemijających.

Szczere zamiłowania Scherchena idą w kierunku kameralizmu.

W odtwarzaniu takich arcydzieł jak Serenady Mozarta, Symfonii Bacha lub „Pulcinelli“ Strawińskiego, jest on prawie bezkonkurencyjnym. Niezwykła drobiazgowość w opracowaniu najdrobniejszych szczegółów umożliwia zaprezentowanie tych kompozycji w zupełnie nowym świetle. Interesującą była interpretacja „Pacific'a“ A. Honeggera, którego nie grano w Warszawie już od dość dawna.

Sympatycznym solistą piątkowego koncertu był dobrze znany i wysoce ceniony pianista Egon Petri, wielki przyjaciel Polski. Co do sposobu wykonania przez niego Koncertu Szopena, można mieć poważne zastrzeżenia, jak również i co do akompaniamentu Scherchena. Romantyczny polot muzyki szopenowskiej wymaga czegoś więcej niż bardzo dokładnego wygrania wszystkich nut ze ścisłością matematyczną. Ale tego nawet wybitni muzycy, mający w sobie krew niemiecką, nie są w stanie wydobyć, jako pierwiastek ich rasie obcy.

Wyczucie stylu romantyków posiadają jednak polscy muzycy w stopniu wystarczającym. Przydałaby się natomiast dobra szkoła niemiecka — pedantyczna i drobiazgowo dokładna — dla podciągnięcia ogólnego poziomu wykonawczego. Dlatego z żywą radością witamy wiadomość o przyjeździe Hermana Scherchena do Warszawy na czas dłuższy, jeszcze przed końcem bieżącego sezonu. Filharmonia będzie miała zapewniony szereg pięknych wieczorów, — jak ubiegły piątkowy koncert, — a mały zastęp młodych naszych kapelmistrzów uzyska doskonałą okazję do wzbogacenia swych wiadomości z zakresu praktyki dyrygenckiej.

Michał Kondracki

Śmierć górnika przy pracy

W piątek zdarzył się w podziemiach kopalni św. Jacek wypadek górniczy. Skutkiem niespodziewanego oberwania się węgla zostały przysypane zwałami starszy rębacz, 42-letni Jan Proch z Łagiewnik. Nieszczęśliwy górnik zginął na miejscu i spod gruzów wydobyto już tylko jego zwłoki. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 2 dzieci.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
25	wschód	zachód
	7—28	16—9
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15—0	6—22
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybyło
	8—41	0—57

Dziś Nawr. św. P.
Jutro Polikarp p

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny.
TEATR NARODOWY: O 8 „Wielka Miłość".
EATR POLSKI: O 8 „Sułkowski".
TEATR LETNI: O g. 4 i 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".
TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: Dziś „Księżyc w żółtej rzece".
TEATR KAMERALNY: O 8 „Tajemnica lekarska".
TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".
TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8-ej „Zamieszaj".
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa".
CYRULIK: Dziś premiera „Cabaretissimo".
TEATR MARIONETEK w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz. 8.45 wiecz. „Keep smiling".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz. „Co wolno wojewodzie".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Farsa „Hurra! Jest chłopczyk" z Wład. Walterem.
CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości

RADIO

Poniedziałek, 25 stycznia.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.80 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.
11.30 „Audycja dla szkół": a) „Wśród pięknych książek". „Władysław Reymont", b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 12.50 „Co nam daje Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Barwy regionalne w naszej mowie" —odczyt. 16.30 Cyganie w muzyce — koncert w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „Polak inicjatorem socjologii roślin" — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Yehudi Menuhina (płyty). 17.50 „Las w zimie" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Przywłaszczenie" — felieton prawno - społeczny. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Mała Orkiestra P. R. z udziałem Mariana Demar - Mikuszewskiego (śpiew) 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Wieczór fraszek". 21.30 Józef Haas: „Dzień i noc" — suita na sopran i orkiestrę kameralną. 22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 26 stycznia.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.
11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): a) „Oj śmiał się chleb, śmiał", b) „Kolędy". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wirtuozi fortepianu i skrzypiec (płyty). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.15 Mała Orkiestra P. R. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P.K.O." 16.30 Fragmenty zespołowe znanych oper (płyty). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 „Grają dzwony Kopenhagi" — audycja muzyczna. 17.50 „Grzeczność" — Monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Nasi maturzyści". 19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.00 Koncert symfoniczny z Domu Katolickiego „Roma". Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna, Sigurd Rascher (saksofon). 22.30 „Poeta mitów i ekstazy" — (Tadeusz Miciński) — szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

Tego dłużej tolerować nie sposób
Znieść ubój rytualny
Kontyngent dla żydów podwyższono o 10 proc.

Zarząd Miejski ustalił kontyngent uboju rytualnego w miesiącu lutym na 1.906.000 kg.

Wobec tego, że miesiąc luty liczy jedynie 28 dni, jest to podwyżka kontyngentu na ubój rytualny o 10 proc.

Byli ludzie, którzy łudzili się, że uda się półśrodkiem, t. j. przyznaniem kontyngentu odpowiadającego faktycznym potrzebom ludności żydowskiej, przy zachowaniu uboju rytualnego — opanować chaos panujący na rynku mięsnym i poprawić tragiczną sytuację rzemiosła i kupiectwa chrześcijańskiego. Nadzieje ich zostały srodze zawiedzione.

Powtarzamy raz jeszcze: Połowiczne załatwienie sprawy uboju wytworzyło sytuację dogodną dla kupców żydowskich, stawiając kupca i konsumenta polskiego w tragicznym położeniu.

Cóż bowiem dzieje się dzisiaj na rynku mięsnym: kupcy żydowscy mając nadmiernie wysoki kontyngent sprzedają mięso przednie w cenie od 2—3 zł. zaś zadnie po 0.80—1.20 zł. za kg. Kupiec Polak tymczasem, zmuszony jest sprzedawać mięso zadnie w cenie 1.40 za kg., a na mięso przednie nie znajduje wógóle nabywcy.

Jest jedno tylko wyjście z tej sytuacji: zakazać wogóle uboju sposobem rytualnym. Jedynie tą drogą zlikwiduje się kombinacje żydowskie na rynku mięsnym i ukróci nieuczciwą konkurencję, niszczącą polskie kupiectwo.

Podwyższenie kontyngentu ubojowego dla żydów to dalsze pogłębianie sytuacji obecnej. Komu na tym zależy?

Do Sądów starościńskich poczęły już napływać pierwsze sprawy karne, wynikłe na tle wejścia w życie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich z 17. IV. 1936 r. Pierwsze procesy o wykroczenia przeciw ustawie ograniczającej ubój rytualny spowodowane są protokułami o handel mięsem koszernym bez koncesyj i przywożenie mięsa koszernego z prowincji z ominięciem kontroli sanitarnej.

Zniesienie godzin nadliczbowych
pozwoli zatrudnić 20 tys. bezrobotnych

Funkcjonariusze państwowi proponują zatrudnienie 20.000 bezrobotnych dla skasowania godzin nadliczbowych.

Organizacje niższych funkcjonariuszów państwowych przeprowadziły ankietę o czasie pracy w urzędach, z której wynika, iż przeważnie niższy personel zatrudniany jest 12 — 14 godzin na dobę. Dla skasowania godzin pracy nadliczbowej, wysunięty został projekt zatrudnienia w urzędach bezrobotnych, co mogłoby nastąpić przy pomocy Funduszu Pracy. Według obliczeń związków niższych funkcjonariuszów państwowych przy uniknięciu pracy w godzinach nadliczbowych mogłoby znaleźć dodatkowo zatrudnienie 20.000 osób.

„Mussolini II" przed sądem
Przy pomocy grzebienia wyjmował listy ze skrzynek

Przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego stanął postrach warszawskiej poczty, umysłowo chory Władysław Cieplewski, który cierpi na specjalną manię. Mianowicie wyciąga on listy ze skrzynek pocztowych.

Cieplewskiego zatrzymał policjant na Nalewkach w chwili, gdy przy pomocy grzebienia wyjął ze skrzynki umieszczonej na domu plik trzydziestu par listów. Przypuszczając, że ma do czynienia ze złodziejem, który połaszczył się na znaczki pocztowe, odprowadził Cieplewskiego do komisariatu gdzie spisano protokuł. Rzekomy złodziej stanął przed Sądem Grodzkim. Tam tłumaczył się naiwnie, że musiał wyciągnąć trochę listów ze skrzynki, ponieważ nie mógł z powodu przepełnienia skrzynki wrzucić własnych. Sąd Grodzki skazał jednak Cieplewskiego na miesiąc aresztu.

Sprawa znalazła się przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego, dokąd umysłowo chory złożył skargę apelacyjną, prosząc o uniewinnienie go. Skarga zawierała oryginalny dopisek: „Nazywam się Mussolini II i żądam przekazania mi władzy nad szkolnictwem i wymiarem sprawiedliwości. Przez całe życie walczę piórem, słowem i czynem o lepszy ustrój dla Polski".

Dopiero dziwny przypisek w skardze zwrócił uwagę władz sądowych na konieczność zbadania poczytalności oskarżonego. Biegły lekarz psychiatra oświadczył, że Cieplewski cierpi na schyzofrenię z urojeniami wielkościowymi i prześladowczymi.

Wobec takiego orzeczenia sędzia Skirgajło uniewinnił Cieplewskiego i oddał go pod dozór rodziny.

Tęcza kolorów w strojach ludowych
w woj. białostockim

Obszar województwa białostockiego może być przedmiotem bardzo ciekawych studiów porównawczych z dziedziny folkloru.

Obszar ten leży na granicy dwuch kultur, biegnącej od południa po linii Bugu, a następnie Narwi i dalej nieco na zachód od Knyszyna, Korycina, Suchowoli i zawracając na północo - wschód wzdłuż granicy powiatu sokolskiego i Biebrzy do jej połączenia z Niemnem.

Kultury te przejawiające się najdobitniej w dziedzinie wyznaniowej wycisnęły swoje bardzo silne piętno na przedmiotach sztuki, a nawet w ogóle przemysłu ludowego na tych ziemiach. Szczególnie wyraźnie występuje to w barwach tkanin. Na zachód od wymienionej są one bardzo żywe z przewagą żółtego (kolor papieski), na wschód — poważne, przeważnie ciemne ze spotykaną często kombinacją ciemno - czerwonego z ciemno - niebieskim albo zielonym. Poza tym widzimy tam bronz, zgniło - zielony, czarny.

Rysunek wzorów na tkaninach jest również dla tego podziału charakterystyczny. Na zachodzie przeważnie pasiaki (kurpiowszczyzna, Augustowskie, Suwalszczyzna — litewskie), na wschodzie — słynne już dzisiaj wzory znane z tkanin wileńskich, nowogródzkich i innych. Wyróżnia się tutaj powiat wołkowyski swoimi bajecznie kolorowymi albo i czarno lub bronzowo - białymi „kraciakami", mając zresztą i tamte wzory również, zbliżone do spotykanych na tkaninach skandynawskich według niektórych hipotez, zawleczone na nasze ziemie wschodnie przez Wikingów.

Najcharakterystyczniejsze folklorystycznie są zachodzie województwa tereny kurpiowskie — powiaty: ostrołęcki, część ostrowskiego i łomżyńskiego.

We wschodniej części woj. powiaty: bielski, sokólski, grodzieński wyróżniają się nie tylko jakościowo, ale i ilościowo, pod względem wytwórczości ludowej. Dwa powiaty północno-augustowski i suwalski mają swoje bardzo ciekawe i cenne, ale stosunkowo drobne specjalności, szczególnie jeśli chodzi o tkaniny.

Stroje zachowały się jedynie wśród Kurpiów. Gdzieindziej spotyka się je tylko częściowo, jak np. spódnice w pow. wołkowyskim.

Samobójstwo
czy wypadek?

Zamieszkująca, jako sublokatorka w lokalu Ireny Szymańskiej - Kosińskiej, Anna Świdowa, udała się wczoraj wczesnym rankiem do pokoju kąpielowego. Gdy przez dłuższy czas Świdowa nie wychodziła, a na pukania nikt nie odpowiadał, wówczas wyważono drzwi. W wannie napełnionej wodą, znaleziono na dnie Świdową, którą niezwłocznie wyjęto. Lekarz pogotowia prywatnego stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Istnieje przypuszczenie, że Ś., wskutek gorącej kąpieli, dostała ataku sercowego, straciła przytomność i utonęła.

Wyznaczenie kuratora
w T-wie Patronatu

Komisariat Rządu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości wyznaczył na kuratora Towarzystwa Patronatu Nad Nieletnimi, dawniej Towarzystwa Osad Rolnych — sędziego Antoniego Kordowskiego znanego działacza społecznego i fachowo przygotowanego do tego rodzaju pracy.

Kronika prowincjonalna

POZNAŃ
CO BĘDZIE Z RADĄ MIEJSKĄ?

Niewybranie prezydenta m. Poznania, o czym już donosiliśmy — wywołało w Poznaniu wielkie poruszenie.

Spodziewane jest powszechnie rozwiązanie Rady i wyznaczenie nowych wyborów.

OSZUST DOLAROWY SKAZANY

Sąd Okręgowy skazał Marcina Cieślaka, oskarżonego o dokonanie kradzieży 10.000 zł. na 18 miesięcy więzienia, a wspólników jego: Fr. Chojnackiego i Kasperka po 8 miesięcy więzienia.

Cieślak przy pomocy swej żony, Zofii, oraz 4 towarzyszy, pracowników gastronomicznych, pod pozorem zmiany pieniędzy na dolary skradł jednemu z kupców wyżej wymienioną kwotę.

ŚMIERĆ NA ŚLIZGAWCE

Na jeziorze Strykowskim załamał się lód pod 10-letnim Czesławem Matysiakiem, synem robotnika. Topielca wydobyto dopiero po godzinie z głębokości 5 metrów. Lekarz stwierdził śmierć.

RADOM
KANDYDAT DO SPADKU PO BUTLERACH

Do wakującego po lordach Butlerach milionowego spadku zgłosił pretensje ziemianin z pow. radomskiego, p. Jerzy Gombrowicz, właściel majątku Wsola.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na szosie kieleckiej wskutek niedbalstwa pomocnika szoferskiego, Wacława Łuszczka, nie posiadającego prawa jazdy, wywrócił się samochód ciężarowy. Jeden z pasażerów poniósł śmierć. Łuszczek i szofer, Franc. Wawrzyk odstawieni zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

CZĘSTOCHOWA
ARESZTOWANIE NARODOWCÓW PO ZAJŚCIACH W BRZEŹNICY

W związku z przeprowadzaniem bojkotu we wsiach Brzeźnica i Żytno, doszło do burzliwych zajść antyżydowskich, skutkiem czego przybyła na miejsce policja i aresztowała pięciu młodych narodowców. Aresztowanych pod silną eskortą odwieziono do więzienia w Piotrkowie.

REGULCJA WARTY

Na bieżący rok budżetowy 1937 — 38 Częstochowa otrzyma na roboty inwestycyjne około jednego miliona złotych z Funduszu Pracy. Suma ta użyta będzie na obwałowanie i regulację rzeki Warty, na roboty drogowe i na rozbudowę wodociągów i kanalizacji.

LUDNOŚĆ MIASTA

Według ostatnich obliczeń statystycznych Częstochowa posiada 133 tysiące osób.

WILNO
ZJAZD PRACOWNICZY

W dniu 1 lutego b. r. odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów związków pracowników miejskich z terenu województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego.

17 WIECÓW PROTESTACYJNYCH PRZECIWKO AKCJI Z. N. P.

Na Wileńszczyźnie odbyło się 17 zebrań i wieców protestacyjnych zwołanych przez ludność katolicką.

Na wszystkich zebraniach przyjęto jednomyślnie rezolucję domagającą się rozwiązania Z. N. P. i uwolnienia rodziców i nauczycieli od kliki rządzącej tą organizacją.

ZGON 3 OFIARY WYBUCHU W OLEJARNI

Dochodzenie w sprawie wybuchu w elektrowni kurlandzkiej, prowadzone jest bez przerwy przez specjalną komisję.

Niezależnie od tego prowadzi się dochodzenie techniczne przez komisję rzeczoznawców.

Wczoraj nad ranem w szpitalu miejskim zmarła trzecia ofiara wstrząsającego wypadku, a mianowicie robotnik Bronisław Żejmo.

METEOR

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. o godz. 1 m. 50 na zachodniej stronie nieba nad Wilnem przeleciał meteor znacznych rozmiarów, ciągnąc za sobą smugę światła.

ŁÓDŹ
Z RADY MIEJSKIEJ

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 28 stycznia r. b. o godz. 19-ej.

Porządek dzienny poza normalnymi sprawami natury formalnej zawiera sprawozdanie komisji Finansowo - Budżetowej w sprawach omówionych na onegdajszym posiedzeniu. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy: zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wysokości 1.900.000 zł. i zatwierdzenie budżetu dodatkowego na rok 1936 — 37.

O ZMIANE WARUNKÓW PRACY PRACOWNIKÓW GAZOWNI

Związek pracowników użyteczności publicznej wczoraj zwrócił się do Zarządu Miejskiego z pismem o wprowadzenie w odniesieniu do pracowników gazowni miejskiej pragmatyki służbowej.

Związek domaga się, aby zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami w kwestii urlopów dla pracowników gazowni w zależności od ilości lat, w budżecie miasta przewidziano odpowiedne sumy na pokrycie urlopowych należności pracowników gazowni miejskiej za 5 — 6 tygodni, t. j. dla tych, którzy nabyli uprawnienia do dłuższego urlopu.

SENSACYJNA SPRAWA

W Sądzie Okręgowym w Łodzi toczyła się sensacyjna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł przemysłowiec pabianicki, Józef Rensch oraz synowie jego, Józef i Leonard. Oskarżeni są oni przez kupca z Krakowa, Wajcmana o bezprawne zatrzymanie jego w domu przez 7 godzin i zmuszenie do podpisania weksli na większą sumę.

Wobec tego jednak, że nie było bezpośrednich świadków zajścia, Sąd Grodzki w Pabianicach uniewinnił Renschów. Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził.

Na tropie zbrodni
Zlikwidowanie groźnej szajki bandyckiej
która dokonała szeregu krwawych napadów

W ubiegłym roku dokonano szeregu śmiałych napadów bandyckich. Ostatnim napadem tej szajki był napad na sklep kolonialny Kruszewicza na Targówku. Do sklepu wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów z rewolwerami. W czasie strzelaniny, Kruszewicz został ranny w pierś, a żona jego w prawą rękę. Jeden z bandytów ranny wtedy, wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu.

Mimo natychmiastowej wielkiej obławy na terenie Warszawy i powiatu, nie zdołano schwytać członków bandyckiej szajki, która po dokonanym napadzie zbiegła. Przy zabitym bandycie znaleziono fotografię kobiety, w której oficer policji prowadzący dochodzenie rozpoznał współtowarzyszkę podróży, jadącą z nim w przedziale kolejowym.

Osoba ta w dniu 8 grudnia wysiadła na jednej z podmiejskich stacji.

W toku drobiazgowych dochodzeń ustalono, że fotografia przedstawiała Janinę Wielgoszową, która wraz z koleżanką Stanisławą Szewczyk mieszkała w Pruszkowie. W toku dochodzeń ustalono, że brat Wielgoszowej Rzymski, jest pomocnikiem dozorcy przy ul. Ogrodowej nr. 49. Zatrzymany po długich badaniach zeznał, że Wielgoszowa przebywa u Stanisławy Szewczykowej, przy ul. Młocińskiej nr. 13. Policja po przybyciu na miejsce zastała obydwie kobiety, które aresztowano.

Ustalono dalej, że szajka miała do dyspozycji trzy lokale, przy ul. Waliców 23, Ogrodowej nr. 28 i Młocińskiej nr. 13, gdzie pod różnymi pozorami prowadzone były domy publiczne, a jednocześnie służyły za schronienie bandytom.

Oficer prowadzący dochodzenie w asyście policji pancernej i mundurowej, po obstawieniu wymienionych spelunek wkroczył do meliny przy ul. Waliców nr. 23, gdzie cała szajka znajdowała się przy libacji. Aresztowani byli tak pewni siebie, że nie stawiali najmniejszego oporu. Bandytów przewieziono do aresztu.

Rewizja przeprowadzona na strychu w domu przy ul. Ogrodowej nr. 28 wykryła ukryte rewolwery, amunicję oraz sporządzone z pończoch maski bandyckie. Jak ustalono, szajką kierował Wawrzyniec Nowicki, 42-letni, karany 15 rany, w tym 4 razy za bandytyzm.

Cała szajka została zlikwidowana i w ręce policji wpadli: herszt szajki Wawrzyniec Nowicki, Stanisław Podlipski, kompan osławionego bandyty Kozińskiego, który został swego czasu zastrzelony przez policję, Lucjan Antoszewski, kochanka jego Stanisława Szewczykowa, lat 35, Marian Ługowski, lat 29, Władysław Sawicki lat 28.

Decyzją sędziego śledczego zostali wszyscy osadzeni w więzieniu. Bandyci ci mają na sumieniu następujące napady: Dn. 9. 11 napad w Milanówku na dom Kazimierza Tołkacza. Następnie napad na mieszkanie Henryka Kwapisiewicza, gdzie bandyci obrabowali mieszkanie i zbiegli.

Napad na plebanię w Radziejowicach, gdzie postrzelili ks. Zielińskiego; w Międzylesiu na Szymańskiego, którego okradziono; na Stawowiaka w Rembertowie, którego udusili w lesie. Bestialskiej zbrodni dokonali bandyci również na osobie Łękawskiej w Ząbkach pod Warszawą.

Napad na sklep Krusiewiczów (Targówek), gdzie poraniono ich; w Sochaczewie — na Wrzeszczyńskiego Władysława i dwa napady na przejeżdżających furmanką pod Grójcem Banasiewicza i Płońskiego mieszkańców Grójca.

Obecnie policja poszukuje zrabowanej w czasie napadów biżuterii i kosztowności.

Nielojalne chwyty

Od znanego działacza spółdzielczego, p. Al. Piątkowskiego, otrzymujemy list otwarty do Redaktora „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego" w Warszawie:

W zamieszczonej w Nr. 11 — 12 „Sp. Przeglądu Naukowego" recenzji o mojej broszurze „Spółdzielnia Wiejska", która to recenzja jest raczej złośliwą wycieczką, niż obiektywną oceną, p. J. Dominko używa sposobów nie licujących z poziomem wydawnictwa naukowego.

Usiłując przedstawić niską wartość broszury, przytacza p. J. D. kilka myśli autora. A czyni to w tak przemyślnej formie, że pierwsze zdanie wyjęte z broszury rozpoczyna się cudzysłowem, lecz... nie zamyka, — i dalej pisze łaskawy recenzent już nie myśli autora broszury, lecz swoje własne wywody, uderzające brakiem wszelkiej logiki. Tak podstawia recenzent coś niemądrego z własnego wymysłu, aby czytelnika zasugerować, iż głupstwa są w broszurze.

Podobne maniery polemiczne, jeżeli odpowiadają umysłowości p. J. D. — to przez każdego człowieka o kulturze zachodniej muszą być zakwalifikowane niżej, niż podcicie oka prelegentowi, zanim odezwał się do zgromadzonych, jak się to właśnie przytrafiło p. Domince.

W broszurze „Spółdzielnia Wiejska" poruszyłem kwestię obecnie aktualną — krystalizowanie się nowych form w naszym ruchu spółdzielczym. Trzeba uznać, że są u nas już dwie ideologie spółdzielcze: a) spożywczo-proletariacka i b) gospodarsko-chłopska. Każda z nich żłobi inny kierunek w zasadach i praktyce organizacyjnej. Nie są one równoległe, lecz rozbieżne.

Są zainteresowani, którym się ta rzeczywistość nie podoba, ponieważ uświadomione spółdzielnie wiejskie wyłamują się z pod komendy jednego „frontu", dlatego z tej strony odmawia się przeciwnikom słuszności i zdrowego sądu.

Mniemam, że „Spółdzielczy Przegląd Naukowy" tym lepiej spełni swoje zadanie, im bardziej obiektywnie ustosunkuje się do aktualnych zagadnień.

Z poważaniem
A. I. Piątkowski

Książka brazylijska
o Polsce

Ukazała się tu książka p. t. „Alguma coisa do que vi", w której autor, Alfredo Pessoa, wicedyrektor departamentu Turystyki, opisuje swe wrażenia z podróży po Europie.

Dużo miejsca autor poświęca Polsce, o Polakach wyraża się z największym entuzjazmem, podziwia ich patriotyzm i stawia ich jako przykład miłości Ojczyzny.

Z pełnym uznaniem pisze dalej o pracy Polaków, wymienia szereg bohaterów narodowych, a opisując zabytki Warszawy nie zapomina o sztuce i nauce polskiej. Osobny dział poświęca strukturze gospodarczej

„Duch żołnierski przeniknąć winien naród a duch narodowy armię"

Budżet wojskowy w komisji Sejmu

Sejmowa komisja budżetowa zajmowała się na posiedzeniu sobotnim budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Referent tego budżetu poseł Starżak podkreślił znany fakt, że niemal wszędzie w ciągu ostatnich dwóch lat wydatki na zbrojenia wzrosły bardzo wydatnie. Rzecz prosta, że i my nie zaniedbujemy niczego w tej dziedzinie, jakkolwiek nasz budżet wojskowy nie uległ zmianom od szeregu lat. Co inni osiągają kosztem wydatkowania miliardowych sum, my nadrabiamy intensywnością wysiłku.

Ale na tej drodze nie da się rozwiązać wszystkich trudności, gdyż możliwości zmniejszenia wydatków wegetacyjnych są ograniczone. Nasz budżet wojskowy jest niewystarczający. Zarówno rząd, jak i każdy obywatel musi spoglądać z głęboką troską na ten stan rzeczy.

Należy mieć nadzieję, że pożyczka francuska ułatwi pracę nad pomnożeniem naszego sprzętu wojennego, wzmacniając nasze siły obronne.

Następnie referent omówił cyfry budżetowe. Budżet Min. Spr. Wojsk. przewiduje wydatki w niezmienionej od 4-ch lat sumie 768 milionów złotych. Preliminarz na nowy okres budżetowy przedłożony został przez rząd w innej niż dotychczas formie, bez szczegółowego wyliczenia projektowanych wydatków. Zmiana ta jest całkowicie uzasadniona szczególnymi warunkami, w jakich wojsko pracuje.

Mówiąc o samowystarczalności w utrzymaniu i zaopatrzeniu armii, oraz o stosunku wojska do przemysłu i rolników w szczególności, pos. Starżak stwierdził, że wojsko stara się utrzymać jak najściślejszą współpracę z wytwórcą krajowym i przygotować go jednocześnie dla swych potrzeb na wypadek wojny.

Wspominając o manifestacjach na cześć armii, oświadczył, iż dowodzi to, że między armią a społeczeństwem nawiązany został już bezpośredni kontakt, o który u nas zwykle tak trudno. Przenikanie się wzajemne wojska i społeczeństwa ważne jest i dodatnie dla obu stron. Armia odczuwa wówczas zrozumienie dla swej pracy i czuje oparcie w milionowych masach narodu, społeczeństwo nabywa żołnierskich cnót, honoru i dyscypliny, ofiarności i odwagi, cnót które utożsamiają w sobie rycerski romantyzm i twardy, szorstki realizm, daleki od frazeologii.

Po referacie pos. Starżaka członkowie komisji budżetowej na zaproszenie p. ministra Spr. Wojskowych udali się autobusami na Okęcie, odkładając dalsze obrady do popołudnia.

Po referacie posła Starzaka na zaproszenie p. Ministra Spraw Wojskowych członkowie Komisji Budżet. i Wojsk. Sejmu wzięli udział w wycieczce do Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu. Wycieczce towarzyszył p. minister Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki.

Po wznawieniu obrad zabrał głos p. minister gen. Kasprzycki, który nawiązawszy do swego zeszłorocznego przemówienia, scharakteryzował potrzeby armii na tle obecnego położenia politycznego i gospodarczego.

Polska ma niezmierne braki i ogromne potrzeby w każdej dziedzinie, by zapewnić harmonijny rozwój Państwa i narodu.

Środki, jakie stoją obecnie do dyspozycji, są niewystarczające. W tych warunkach należy wprowadzić wyraźną hierarchię potrzeb. Na czoło w danym okresie winny być wysunięte te potrzeby, które gwarantują zachowanie bytu Państwa, zapewniają podstawę normalnego rozwoju narodu, niezależność jego państwowego organizmu.

Nie potrzebuję dowodzić, że w obecnej koniunkturze — tym czołowym zadaniem, które Polska rozwiązać musi dla zapewnienia bytu Państwa — jest utrzymanie właściwego miejsca wśród państw Europy pod względem potencjału wojennego.

Prowadzi to do kategorycznego wysunięcia na czoło sprawy szybkiego rozwoju siły obronnej Państwa, dozbrojenia go tak, by wyścig zbrojeń nie zepchnął nas do roli biernego instrumentu w rękach obcych interesów.

Otóż zorientowanie wysiłku głównie na wzmożenie sił obronnych Państwa stwarza wyraźnie koniunkturę, „koniunkturę zbrojeniową", która bezwzględnie wpłynie w swoisty sposób na ożywienie życia gospodarczego.

Nasz wysiłek zbrojeniowy z natury rzeczy jest wszechstronny i wyraża się w wielkim ruchu inwestycyjno - przemysłowym. Obok rozwoju ścisłego wojennego przemysłu, pociąga do współpracy szereg gałęzi pomocniczych i uzupełniających, oraz wpływa automatycznie na wzrost konsumcji na rynku wewnętrznym.

P. minister oświadczył, że dotychczas zwiększanie środków materialnych wojska odbywało się drogą oszczędności na wydatkach konsumcyjnych. To źródło jest niemal zupełnie wyczerpane, a w każdym razie obecnie niewystarczające.

Z chwilą, gdy konieczność skierowania głównego wysiłku na dozbrojenie Polski jest uznana — mówił dalej p. minister — zostały podjęte przez rząd prace, aby zmobilizować nadzwyczajne poza budżetowe środki.

Dzięki osobistemu udziałowi Naczelnego Wodza, udało się szybko i pomyślnie zawrzeć układ o przeszło półmiliardowej pożyczce francuskiej. Obecnie Rząd wnosi do Izb ustawę, która upoważni go do mobilizacji dalszych środków.

Jest to realizacja częściowa.

Upewniam Panów, że użycie tych środków będzie jak najbardziej celowe i racjonalne. Kontrola będzie miała nadal wszelkie możliwości analizowania wydatków, czynionych z budżetu wojska, jak i sum pozabudżetowych, zaś rozrachunek szczegółowy nadal będzie przedstawiony Najwyższej Izbie Kontroli. Za rękojmię należytego wykorzystania środków materialnych, oddanych przez społeczeństwo do dyspozycji armii, służy Osoba i wielki autorytet Naczelnego Wodza.

Po krótkiej dyskusji budżet Min. Spr. Wojsk. przyjęty został w brzmieniu rządowym.

Goering u Mussoliniego

2-godzinna rozmowa

RZYM, 23. 1. Komunikują oficjalnie: Dziś rano Mussolini przyjął w obecności min. spr. zagr. Ciano premiera Goeringa na 2-godzinnej audiencji. Rozmowa szefa rządu włoskiego z gen. Goeringiem była rekapitulacją dotychczas przeprowadzonych wspólnych narad.

Sprawy gdańskie w Genewie

Prezydent Greiser złagodniał

GENEWA, 23. 1. W sobotę posiedzenia rady Ligi Narodów nie było.

Zebrał się natomiast komitet trzech do spraw gdańskich, złożony z delegatów W. Brytanii, Francji i Szwecji. Min. Beck zaznajomił członków komitetu z polskim punktem widzenia, w związku z powierzeniem Polsce przez radę Ligi Narodów misji załatwienia różnic, jakie powstały między senatem Gdańska a Wysokim Komisarzem Ligi Narodów. W toku narad komitetu gdańskiego uzgodniono zasady, na których będzie się opierał raport w tej sprawie. Popołudniu rzeczoznawcy przystąpili do redagowania tekstu sprawozdania, które zapewne wejdzie na radę w poniedziałek.

Jednomyślnie ocenia się w Genewie atmosferę odprężenia wokół spraw gdańskich. Szczególnie odprężenie to odczuwa się w porównaniu z tą atmosferą, jaka wytworzyła się w lipcu i sierpniu. Fakt obecności prezydenta Greisera w Genewie, oraz gotowość zajęcia miejsca przy stole obrad Rady Ligi Narodów, jak również podkreślanie przezeń i przez jego otoczenie wierności dla międzynarodowego statutu Gdańska oraz zasadnicza akceptacja przyszłego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów — to zewnętrzne dowody osiągniętego odprężenia.

Nowa tragikomedia sądowa

Radek i tow. przyznają się

do organizowania spisków przeciw Sowietom

MOSKWA, 23.1. Przed trybunałem wojskowym Sądu Najwyższego rozpoczął się proces przeciwko 17 oskarżonym z Radkiem, Piatakowem i Sokolnikowem na czele. Oskarża prokurator Wyszyński.

Według aktu oskarżenia podsądni stworzyli nielegalną organizację pod nazwą „równoległe centrum", które dążyło do obalenia istniejącego reżimu w porozumieniu z obcymi państwami, głównie z Japonią i Niemcami oraz do restauracji kapitalizmu. Akt oskarżenia wspomina o stosunkach podsądnych z wojskowym attache i sekretarzem obcej placówki dyplomatycznej.

Na wypadek dojścia do władzy równoległego centrum obce mocarstwa miały otrzymać w ZSRR przywileje polityczne i gospodarcze oraz terytorialne. Niemcy miały otrzymać Ukrainę, a Japonia kraj amurski i prowincje nadmorskie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Ulrych pytał oddzielnie każdego z oskarżonych, czy przyznaje się do zarzucanych im przestępstw, na co każdy z nich dawał potakującą odpowiedź.

Piatakow przyznał się do udziału w organizowaniu równoległego centrum. Piatakow przyznaje się, że jako zastępca przewodniczącego rady gospodarki narodowej, a następnie jako zastępca komisarza ciężk. przemysłu, kierował zamówienia firmom niemieckim, którym przepłacał. Nadwyżka ta szła na korzyść centrum. Piatakow przyznaje się, że jako zastępca przewodniczącego rady gospodarki narodowej, a następnie jako zastępca komisarza ciężkiego przemysłu, kierował nielegalną akcją równoległego centrum na Ukrainie i w Syberii zachodniej. Na Ukrainie starał się zdezorganizować przemysł koksowo - chemiczny.

MOSKWA, 23. I. Na posiedzeniu wieczornym zeznawał dalej Piatakow, opowiadając o celowej akcji dezorganizowania przemysłu, która polegała m. in. na wadliwym planowaniu, braku koordynacji między poszczególnymi gałęziami przemysłu. Chaos i dezorganizacja przemysłu doszła do tego, że mógł to zauważyć każdy najmniej bystry obserwator. Np. na Uralu w kombinacie metalurgiczno - chemicznym dział chemiczny nie został wybudowany, wobec czego kombinat nie mógł być uruchomiony.

Trocki, prowadził rozmowy z Hessem w sprawie udzielenia mu pomocy przez niemiecki sztab generalny w dojściu do władzy. Obiecał wzamian za to oddanie Niemcom Ukrainy w postaci stworzenia na Ukrainie oddzielnego państwa. Piatakow przyznał się do zorganizowania zamachu terorystycznego na Kasiora i Postyszewa i do organizowania innych zamachów.

Radek w swoim zeznaniu stwierdził, że stoi on na stanowisku terorystycznym i że był kierownikiem jednej z moskiewskich grup terorystycznych, którą przygotowywał do masowych aktów terorystycznych.

Podczas zeznania Radka wywiązał się pomiędzy nim a prokuratorem Wyszyńskim następujący dialog:

Prokurator: O tym mówi 58 art. kod. karn.

Radek: Nie znam kodeksu karnego, więc nie mogę z panem na ten temat dyskutować.

Prokurator: Sądzę, że po obecnym procesie będzie pan znał kodeks karny bardzo dobrze.

Radek: A ja sądzę, że po obecnym procesie wcale nie będę znał kodeksu karnego.



Rumuński następca tronu

operowany na ślepą kiszkę

FLORENCJA, 23. 1. Bawiący u matki rumuński następca tronu, wielki wojewoda Michał dostał nagłego ataku ślepej kiszki i musiał być pospiesznie operowany w jednej z klinik florenckich. Operacja miała przebieg pomyślny. Księżna Helena grecka znajduje się przy łożu swego syna. Król Karol przebywający w Bukareszcie, powiadomiony został telefonicznie o wyniku operacji.

FLORENCJA, 23.1. Stan zdrowia następcy tronu rumuńskiego po operacji wyrostka robaczkowego daje powód do najpoważniejszych obaw. Stan chorego pogorszył się na skutek recydywy. Nastąpiły komplikacje, gdyż wywiązało się zapalenie otrzewnej.

Jeden z lekarzy, który leczy następcę tronu rumuńskiego, dr. Ancona, oświadczył przedstawicielowi „United Press", który informował się o stanie zdrowia wielkiego wojewody Michała:

— Temperatura jest wysoka, należy skonstatować początek zapalenia otrzewnej.

270.000 ofiar powodzi

Głód i epidemia

dziesiątkują tych, co uszli z życiem

NOWY JORK, 23.1. W sobotę na obszarach nawiedzonych klęską powodzi, t. j. w dolinie Ohio, oraz w częściach doliny Missisipi szalała silna zawieja śnieżna. Ostre zimno pogorszyło nędzę powodzian, których liczba wzrasta z godziny na godzinę.

O ile można w chwili obecnej przewidzieć rozmiary powodzi, w 11 stanach środkowo-wschodnich i południowych ma się do czynienia z najgroźniejszą katastrofą żywiołową w ciągu ostatnich 20 lat. Liczba bezdomnych oceniana jest na razie na 270.000. Istnieje nadzieja, że rozpoczynająca się fala zimna przeszkodzi dalszemu wzrostowi poziomu wód na głównych rzekach.

W domach odciętych od świata na skutek naporu wód, znajduje się jeszcze kilka tysięcy ludzi, którzy z trwogą oczekują ratunku. W licznych okręgach panuje dociągi i gazownie są unieruchomione. Wśród uchodźców zanotowano liczne wypadki zachorowań na grypę. Również inne choroby szerzą się epidemicznie. Szpitale są w licznych miastach przepełnione.

WASZYNGTON, 23.1. Położenie ludności dotkniętej klęską powodzi w rejonie Cintinati pogarsza się. W okręgu ukazały się bandy rabusiów. Daje się we znaki brak żywności i wody do picia, stwierdzono też wypadki tyfusu i zapalenia płuc. Na wielu ulicach Cincinnati wody rzeki Ohio sięgają wysokości 5 metrów. 50.000 ludzi szuka schronienia w kościołach, szpitalach i szkołach, które zarekwiriwano dla powodzian.

Wagon wyskoczył z szyn

W piątek wiecz. na kilometrze 150 — 151 między stacjami Rudna Wielka i Rudna Mała (pow. Rzeszów) w wskutek pęknięcia obręczy na kole, ostatni wagon pociągu osobowego Rzeszów — Katowice wyskoczył z szyn, wagon ciągnięty był jeszcze na przestrzeni 185 mtr. Po podkładach kolejowych. Wczas zauważono wykolejenie, pociąg zatrzymano i na miejsce przybył pociąg ratunkowy z Rzeszowa, który usunął skutki wypadku. W wagonie jechało ok. 15 pasażerów, przeważnie robotników. Ofiar w ludziach ani żadnych strat nie było.

Eksplozja w lokalu

Legionu Młodych w Poznaniu

POZNAŃ, 23.1. Dziś o godz. 3.20 nad ranem nastąpił wybuch w lokalu „Legionu Młodych" przy ul. Cieszkowskiego 1 W wyniku eksplozji, powstałej z niewiadomej przyczyny, w mieszczącym się na pierwszym piętrze lokalu „Legionu Młodych" rozbite zostały szyby. Zawiadomiona o zajściu policja wezwała telefonicznie pogotowie miejskiej straży pożarnej.

Wykluczenie pośrednictwa żydowskiego

Dostawy bezpośrednio od rolników

Notowaliśmy już kilka radosnych wypadków pominięcia przez władze wojskowe pośrednictwa żydowskiego przy dostawach dla wojska.

Na skutek starań Wołyńskiej Izby Rolniczej Szefostwo Intendentury O. K. II w Lublinie poleciło oddziałom wojskowym, stacjonującym na terenie woj. wołyńskiego, nawiązać kontakt z organizacjami rolniczymi w celu zakupu przy ich pomocy siana bezpośrednio od rolników. Sprawa powyższa dotyczy w pierwszym rzędzie rejonu Małyńska, posiadającego tereny łąkowe racjonalnie zagospodarowane.

Na podstawie porozumienia się Izby z Szefostwem Intendentury organizacje rolnicze mają przeprowadzić orientacyjną rejestrację siana, znajdującego się w rejonie Małyńska na sprzedaż i nawiązawszy kontakt z kwatermistrzami sąsiednich garnizonów, zakomunikować im wyniki tej rejestracji.

Zakup siana ma się odbywać na miejscu w Małyńsku przy pomocy organizacyjnej miejscowego O. T. O. i K. R. po cenach kalkulowanych loco garnizon zakupujący z potrąceniem rzeczywistych kosztów dostawy kolejowej i dowozu ze stacji do składów pułkowych.

Są to jeszcze sporadyczne wypadki pomijania łańcucha „naszych" pośredników. Nie mniej jednak należy je powitać z wielkim uznaniem.

„CZARNA KAWA" KOŁA MŁODYCH POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ 2 LUTEGO W RESURSIE OBYWATELSKIEJ

Wśród rozlicznych balów i zabaw w okresie karnawałowym na pierwsze miejsce wysuwa się „Czarna Kawa" Koła Młodych P. M. S. i swoją tradycją i celem. cały bowiem dochód z tej imprezy przeznaczony jest na budowę szkoły powszechnej w Ostrowiu na Polesiu. Jest faktem znamiennym i godnym uwagi, że młodzież z pod sztandaru Macierzy nie zapomina nawet w okresie zabaw o swych celach i zadaniach Niech więc całe społeczeństwo warszawskie dopomoże Kołu Młodych P. M. S. w realizowaniu ich szczytnych haseł i zadań przez poparcie ich imprezy. Zabawa odbędzie się w dn. 2 lutego b. r. w salonach górnych Resursy Obywatelskiej o godzinie 20. Orkiestra p. Z. Lewandowskiego. Bilety normalne 5 zł., akademickie 3 zł.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 727-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek. Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na I-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.